

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, 1 sierpnia 1962 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 181 (4083) | Wyd. AI

Nakład 58.096

Z Festiwalu Młodzieży i Studentów w Helsinkach

HELSINKI
30 lipca obchodzony był na Festiwalu jako dzień Finlandii. Poniedziałkowy program wypełniły więc z tej okazji w dużej części imprezy z udziałem młodzieży tego kraju. Z inicjatywy parlamentu fińskiego odbyło się w poniedziałek spotkanie parlamentarzystów uczestniczących w Festiwalu. Zjawilo się na nim przeszło stu posłów z Polski, Indii, ZSRR, Chile, Czechosłowacji i kilkudziesięciu innych krajów.

Główną imprezą dnia wczorajszego, a niewątpliwie jedną z najważniejszych na Festiwalu, było seminarium poświęcone problemom pokoju i niezależności narodowej.



Na zdjęciu: w czasie jednego z występow członków delegacji polskiej, odbywających się przy statku „Mazowsze”.



Na zdjęciu: rozśpiewani członkowie delegacji polskiej na ulicach Helsinek. CAF — fot. Grzęda

Potężne trzęsienie ziemi nawiedziło Kolumbię

BOGOTA
W poniedziałek Kolumbię nawiedziło silne trzęsienie ziemi. Wstrząsy spowodowały śmierć wielu osób oraz wyrządziły duże szkody materialne.

W mieście Pereira, położonym w odległości 160 km na zachód od Bogoty zawałiła się fabryka konfekcji. Dwustu ludzi zostało uwięzionych w ruinach budynku. Według niepełnych jeszcze danych 40 osób zostało zabitych, a 150 odniosło rany.

W mieście Manizales wstrząsy spowodowały zawalenie się wieży kościelnej. Co najmniej dwie osoby zostały zabite, a kilka odniosło rany. Miasto zostało bez wody, elektryczności i łączności telefonicznej.

O śmiertelnych ofiarach i dużych zniszczeniach donoszą również z innych części Kolumbii. Wiadomości są jednak fragmentaryczne, gdyż łączność między wieloma okręgami została przerwana. Wiedomo tylko, iż w ciągu trzech godzin w Kolumbii nastąpiły trzy silne wstrząsy podziemne. Epicentrum trzęsienia, według komunikatu Andyjskiego Instytutu Geofizycznego, znajdowało się w odległości 160 km od Bogoty, gdzie położone są miasta Pereira i Manizales. Instytut zakomunikował, iż jeden z wstrząsów miał siłę 9 stopni 12-stopniowej skali międzynarodowej.

W stolicy kraju, Bogocie wstrząsy trwały jedną minutę. Nie wyrządziły one jednak żadnych większych szkód. O trzęsieniu ziemi donoszą również z sąsiedniego Ekwadoru. Oprócz wstrząsów w Ameryce Południowej stacja sejsmograficzna amerykańskiego uniwersytetu Columbia zarejestrowała trzęsienia ziemi w północnej Japonii i przypuszczalnie w strefie Indonezji.

„Podwodny smok” ze Smieszkowa

POZNAŃ
Mieszkańcy Smieszkowa (pow. Czarnków) przeżyli nie lada emocje. W pobliskim jeziorze pojawił się zgodnie z porą roku co prawda nie „wąż morski”, ale ryczący strasznie „smok”. Niektórzy nawet widzieli go i potrafili opisać. Ludzie zbiegli się wieczorami nad brzegiem jeziora w nadziei, że usłyszą otworę. Zamiast tego rozlegało się tylko od czasu do czasu jakieś podwodne dudnienie, przypominające niski głos basu.

Lokami sensacji rozczarowali się jednak szybko. Okazało się, że „smokiem” jest ptak zwany baklem (botaurus stellaris). Samiec wydaje donośny bucujący głos rozlegający się w promieniu 3 km. Ptak ten występuje w Wielkopolsce bardzo rzadko — stąd takie poruszenie.

Wychodźstwo polskie na świecie

WARSZAWA
W tegorocznym sezonie letnim odwiedzają kraj szczególnie liczne grupy Polonii zagranicznej. Warto w związku z tym przytoczyć niektóre dane, mówiące o rozmiarach i rozmieszczeniu polskiej emigracji na świecie. Problemem tym zajmuje się Komisja Polonii zagranicznej Komitetu do Badań nad Kulturą Współczesną PAN.

Z szacunkowych obliczeń wynika, iż ogólna liczba Polaków mieszkających za granicą wynosi od 8,5 do 10 mln.

Kontynentem najliczniej zamieszkałym przez wychodźstwo polskie jest Ameryka Północna. Łączna liczba osób polskiego pochodzenia w tej części świata przekracza 6,5 mln. Ponad 6 mln z nich mieszka w USA. Według danych z lat drugiej wojny światowej, największym skupiskiem polskiego wychodźstwa w Stanach Zjednoczonych jest Chicago, gdzie mieszka ponad 600 tys. osób polskiego pochodzenia. (Ciąg dalszy na str. 2)

W największym skupisku polskiego wychodźstwa w Stanach Zjednoczonych jest Chicago, gdzie mieszka ponad 600 tys. osób polskiego pochodzenia. (Ciąg dalszy na str. 2)

200 wagonów ogórków wyrzucono na śmietnik

BERLIN
Monachijscy hurtownicy — handlarze warzywem zdecydowali wyrzucić na jedno z monachijskich wysypisk śmieci ponad 1.000 ton świeżych ogórków, transport mieszczący się w 200 wagonach kolejowych. Uczynili to tylko dlatego, że były za tanie, gdyż miały kosztować 20 fenigów za kilogram. Handlarze woleli rzucić na rynek sześć razy droższe ogórki holenderskie. Zachodniemiecki dziennik „Bild Zeitung” donosząc o tym dodaje, że handlarze zdecydowali się na zniszczenie towaru mimo zapewnionych 100 proc. zysku.

Ponad 1000 delegatów na V Kongres Związków Zawodowych

WARSZAWA

Za niespełna 3 miesiące obradować będzie w Warszawie V Kongres Polskich Związków Zawodowych. Intensywne przygotowania do tego parlamentu ludzi pracy naszego kraju trwają już od dłuższego czasu. Obecnie zakończono drugi etap kampanii przygotowawczej, w czasie którego dokonano m. in. wyboru delegatów. Kierownik zespołu organizacyjnego CRZZ — Stanisław Koźma poinformował przedstawicieli PAP o wynikach wyborów.

— Kampania wyborcza — stwierdził St. Koźma — trwała od maja do lipca br. W okresie tym odbyły się statutowe zjazdy Związków Zawodowych Marynarzy i Portowców, Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego, Pracowników Książki Prasy i Radia.

W 18 związkach, których zjazdy statutowe odbyły się przed rokiem, wyboru delegatów na Kongres dokonano na specjalnych rozszerzonych posiedzeniach plenarnych Zarządów Głównych.

Ogółem wybrano 1044 delegatów z głosem decydującym, którzy będą reprezentować ponad 6,5-milionową rzeszę związkowców. Liczba przed-

stawicieli poszczególnych związków zależy od liczebności danego związku. Najwięcej, bo 108 delegatów mają pracownicy handlu i spółdzielczości, górnicy — 86, budowlani i metalowcy — po 80, włókniarze — 77, kolejarze oraz pracownicy gospodarki komunalnej i przemysłu terenowego — po 74, rolni — 59, spożywcy i cukrownicy — 52, nauczyciele — 50 oraz pracownicy służby zdrowia i chemicy — po 48.

Komitet Wykonawczy CRZZ stwierdził, że wybory przeprowadzone zgodnie z wytycznymi Centralnej Rady. Większość delegatów — to pracownicy zatrudnieni bezpośrednio w produkcji. Jest wśród nich 302 robotników oraz 128 inżynierów i techników.

Mandaty otrzymało wielu czołowych działaczy naszego kraju. Związkowcy — chemicy — wybrali delegatem na Kongres I sekretarza KC PZPR — Władysława Gomułkę, a górnicy — przewodniczącego Rady Państwa — Aleksandra Zawadzkiego. Przewodniczącą CRZZ Ignacy Łoga Sowiński został wybrany delegatem przez włókniarzy.

22 mandaty powierzono samodzielnym pracownikom nauki. Dużą grupę delegatów stanowią przewodniczący i członkowie rad zakładowych

(110) oraz działacze samorządu robotniczego, przewodniccy pracy, członkowie brygad pracy socjalistycznej, inni działacze organizacji związkowych, partyjnych i młodzieżowych.

Na kongresie reprezentowane będą wszystkie grupy zawodów. Najwięcej delegatów — po robotnikach, inżynierach i technicach — mieć będą ekonomiści — 76, nauczyciele i pracownicy oświaty — 64 oraz prawnicy i lekarze — po 20. Liczniejsza niż na poprzednim kongresie będzie również reprezentacja kobiet (260 osób) i młodzieży (120 delegatów nie przekroczyło 30 roku życia).

Naftowcy witają Kongres wzmożoną pracą

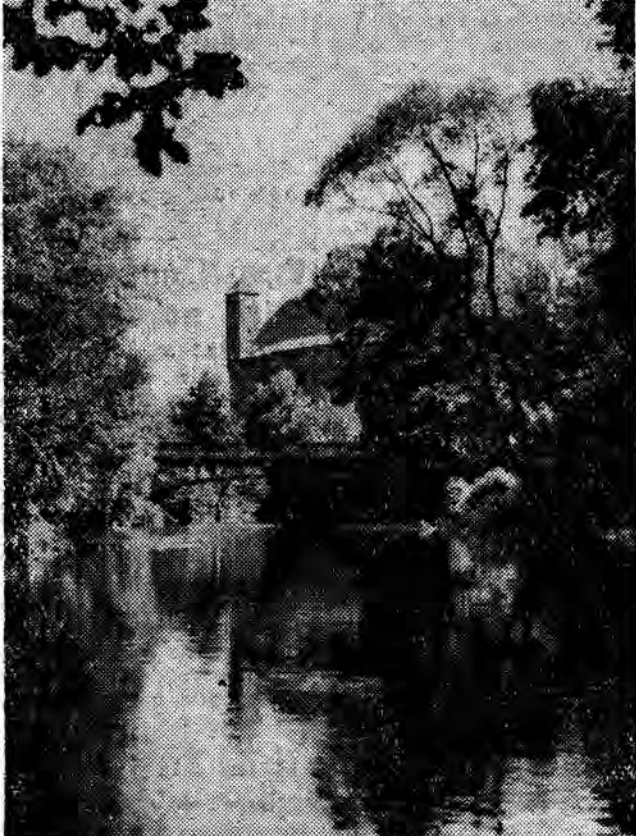
W związku z V Kongresem ZZ, w przemyśle naftowym rozwija się szeroko ruch współzawodnictwa pracy na rzecz przedterminowego wykonania tegorocznych zadań produkcyjnych. Już w I półroczu w wyniku realizacji podjętych zobowiązań salogii Kopalnictwa Naftowego daly dodatkowo 1.181 ton ropy, 855 ton gazoliny i 14,5 mln m sześć. gazu.

Ostatnio, w celu zabezpieczenia wykonania planów produkcyjnych bieżącego półroczia, naftowcy podjęli dalsze zobowiązania. Postanowili wydobyc ponadplanowo 742,5 tony ropy, 11.670 tys. m sześć. gazu i wyprodukować 152 tony gazoliny. Łączna wartość tych zobowiązań wynosi 5.845 tys. zł.

Nie pozostały w tyle salogi rafinerii nafty, które również wzmożoną pracą witają V Kongres ZZ. Podjęły one zobowiązania na kwotę 33.781 tys. zł.

W okresie przedkongresowym ożywiła się znacznie działalność rad zakładowych i robotniczych. Wzięły one na warstał wędrowe zagadnienia poszczególnych zakładów, a więc problemy produkcyjne, socjalne i bytowe.

Przy okazji przypominamy, iż naftowców reprezentować będą na Kongresie towarzysze: St. Wals, H. Pawłowski i R. Surmanek. Podczas ostatniego plenum ZO Związku Zaw. Górników w Krośnie otrzymali oni tymczasowe mandaty delegatów na V Kongres. (m)



Z WĘDRÓWEK

PO KRAJU

Lidzbarsk Warmiński, widok zamku. W jego salach czynna jest obecnie wystawa pn. „Jak rozeznawał style”, zorganizowana przez Muzeum Narodowe w Warszawie.

CAF — fot. Moroz

Hipnoza pomaga w nauce

TOKIO

Japoński profesor szkół średnich, Tasahi Hara oświadczył na konferencji poświęconej problemom oświaty, że hipnoza znacznie ułatwia naukę matematyki. Swym uczniom zaleca on najpierw skoncentrowanie się, a następnie kilkakrotnie powtarza następujące zdanie: „dzisiejsza lekcja będzie interesująca i każdy będzie lubił uczyć się matematyki”. I po kilku minutach można już przystąpić do normalnej lekcji. Wyniki są podobno zaskakująco dobre.

CIEKAWOSTKI

MODLA SIĘ I TĘPIA...

Około 30 pracowników służby sanitarnej w mieście japońskim Nagoja wzięło udział w modłach „za spokój”... „usmiertconych” karaluchów, moskitów i szczerów. Następnie pracownicy ci omawiali dalsze skutec-

DNIA

nieznany sprawa w Kaiserslautern (NRF). W centrum miasta skradziono mianowicie zegar parkowy. Na pustym postumencie pozostawiono kartkę: „Zabraliśmy na pamiątkę”. Trans port zegara musiał kosztować sprawców wiele wysiłku, ponieważ wazył blisko 102 kg.

ORYGINALNA PAMIĄTKA

Oryginalną pamiątkę zabrał sobie



Sytuacja baryczna: Europa południowo-zachodnia i środkowa pozostaje pod wpływem klimu wyżu azorskiego. Na szkodliwym Północnego obejmuje swym wpływem Anglię i północną Skandynawię.

Prognoza pogody: Zachmurzenie umiarkowane, przejściowo w ciągu dnia duże ze skłonnością do przelotnych opadów i burz. Temperatura najwyższa dniem do 24 st. C., najniższa nocą 7 st. C. w Bieszczadach, do 10 na pozostałym obszarze. Wiatry słabe, zmienne.



L E E D S było drugim etapem podróży artystycznej „Mazowska” po Anglii, gdzie w pięknym wiktoriańskim teatrze w ciągu tygodnia 15 tysięcy widzów z entuzjazmem oklaskiwało zespół, zmuszając artystów do liczy-nych bisów, a trzykrotne wy-konywanie części finałowej sta-ło się zasadą.

Z J E D N O C Z N A R E P U B L I K A A R A B S K A zgodziła się oficjalnie na propozycję rządu indonezyjskiego w sprawie zorganizowania drugiej konferencji krajów Afryki i Azji w Bandungu na początku 1983 roku.

A U S T R I A C K A delegacja rządowa pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Kreisky'ego udała się do Wene-ki na konferencję w sprawie sporu o Górny Ałtyn.

W T O K I O podano, że najpraw- dopodobniej w 1987 roku Japończycy wystrelią na orbitę okołoziemską swego pierwszego satelity.

J A K podały dzienniki francuskie, w paryskim ratuszu odbył się w ścisłej tajemnicy ślub słoisty EB, Mijanou Bardot z asystentem belgijskiego reżysera filmowego, Pierre Bauchau.

Wielki sukces małych malarzy

WARSAWA

Jedną z imprez zorganizowanych w ramach Międzynarodowego Festiwalu Młodzi i Studentów w Helsinkach był — już rozstrzygnięty — konkurs rysunków dziecięcych. Na konkurs nadeszła swą prace mali artyści z 16 krajów. Wielki sukces odnotowały w konkursie dzieci polskie. Im właśnie bowiem przypadły dwie pierwsze nagrody.

Złoty medal zdobył 8-letni Ryszard Waliński z Sosnowca za rysunek „Lokomotywa”, a medal srebrny przypadł 10-letniemu — Grzegorzowi Dymce z Warszawy, który swoje „dzieło” zatytułował „Indy- nianin”.

Wychodźstwo polskie na świecie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

W Kanadzie, gdzie żyje ok. 300 tys. Polaków, duże skupiska Polonii znajdują się w prowincjach Quebec i Ontario.

Na kontynencie europejskim najliczniejsze grupy emigracji polskiej znajdują się we Francji. Według szacunkowych danych, w kraju tym mieszka 750 tys. osób polskiego pochodzenia. Emigracja polska do Francji miała charakter typowo robotniczy. Ponad 40 proc. francuskiej Polonii, to górnicy.

Drugim po Francji krajem europejskim pod względem liczności polskiego wychodźstwa jest Wielka Brytania. Większość spośród 150 tys. emigrantów znalazła się w tym kraju w okresie drugiej wojny światowej.

Emigracja polska zamieszkująca Niemcy zachodnie liczy ok. 100 tys. osób. Trzonem jej jest stara emigracja

Zaginione alpinistki powróciły z Eigeru

GENEWA

Dwie alpinistki szwajcarskie Loulou Boulaz i Yvette Attinger, które w towarzystwie dwóch przewodników usiłowały zdobyć niedostępną północną ścianę alpejskiego szczytu Eiger, powróciły w poniedziałek wieczorem do schroniska u podnóża gór. Z powodu złych warunków atmosferycznych nie dotarły one na szczyt i musiały spędzić noc na stoku góry, wśród podmuchów lodowatego wiatru.

W Alpach Szwajcarskich wydarzył się w poniedziałek nowy nieszczęśliwy wypadek, który spowodował śmierć czterech osób i ciężkie obrażenia dwóch innych. Wśród zabitych znajdują się także przewodnik.

Sytuacja w Algierii znów się komplikuje

Premier TRRA apeluje o jedność

Uprowadzenie wicepremiera Budiafa

PARYŻ

Premier TRRA Ben Khedda wygłosił w poniedziałek o godzinie 17 deklarację, w której wezwał wszystkich ministrów TRRA, by w trybie pilnym przyjechali do Algieru. „Niezależnie od tego, czy ministrowie znajdują się obecnie w Tizi — Ouzou, w Oranie, Tunisie czy Szwajcarii, muszą przyjechać do Algieru — powiedział Ben Khedda. Ich równoczesna obecność w stolicy może zbliżyć do siebie różne stanowiska, uspokoić umysły i przygotować drogę dla jedności. Dostępcy czasu straciliśmy, naród nie może dłużej czekać”.

Ben Khedda przypomniał, że nie rozwiązano wielkich, aktualnych problemów: bezrobocie się pogłębia, przedsiębiorstwa europejskie zamykają bramy, handel zagraniczny coraz bardziej upada, sytuacja finansowa się pogarsza, stan zdrowia ludności wymaga natychmiastowej interwencji, nie przygotowano otwarcia nowego roku szkolnego, brak wszelkich przygotowań do orki jesiennej.

Premier TRRA zapowiedział, że ze względu na kryzys wybory nie będą się mogły odbyć 12 sierpnia br., ale nie można ich bez końca odroczać, ponieważ naród, który jest najwyższym suwerenem, musi dojść do głosu i jego werdykt stworzy bazę dla władz Algierii.

„Stolica Algierii, Algier, musi stać się stolicą pokoju, jedności i pracy” — powiedział Ben Khedda.

ALGIER

W rozwoju sytuacji w Algierii duże znaczenie przywiązuje się do aresztowania i uprowadzenia wicepremiera TRRA, Budiafa. Budiaf przebywał 30 lipca br. w swym rodzinnym mieście Meslia.

Dom, w którym mieszka rodzina Budiafa otoczyli żołnierze Wilai I, opowiadającego się za Ben Belli. Wicepremier Budiafa aresztowano, a następnie wywieziono w nieznanym kierunku.

Jak wiadomo, Budiaf jest jednym z trzech wicepremierów TRRA. Obok Belkacema Krima jest on najbardziej zdecydowanym przeciwnikiem Ben Belli.

Na wiadomość o aresztowaniu i uprowadzeniu Budiafa „Komitet Łączności i Obrony Rewolucyjnej” (stworzony przez grupę kabylską z Tizi — Ouzou) ogłosił komunikat potępiający „ten akt gwałtu, nie mający precedensu, dokonany w momencie, w którym istniała uzasadniona nadzieja na rozwiązanie kryzysu”. Komunikat wyciąga z tego faktu wniosek, że „pewni przywódcy odpowiedzialni za te zbrodnie nie chcą za żadną cenę dopuścić do jedności kraju”.

Komunikat zaznacza, że uprowadzenie Budiafa było z góry przygotowane, o czym świadczą otoczenie miasta Meslia przez jednostki Wilai I. Przestrzega, że fakt uprowadzenia Budiafa może pociągnąć za sobą „groźne i nie dające się przewidzieć konsekwencje” i zwraca się z apelem do narodu algierskiego i jego armii, by „zatarasowali drogę awanturnikom, spragnionym władzy i dyktatury”.



Hongkong zwany „perłą brytyjskiej korony” mała kolonia — miasto, granicząca z Chinami Ludowymi, jest terenem wielkich kontrastów. Na niewielkiej przestrzeni kilku-kilometrów kwadratowych — przepych nowoczesnych dzielnic europejskich i potwór na nędza slumsów i dzielnic dzonek.

Na zdjęciu: na ulicach Hongkongu spotkać można całe rodziny zebrańców. CAP

Utonęli na oczach setek wczasowiczów

KOSZALIN Tragicznie zakończyła się kąpiel w morzu dwóch wczasowiczów z Wrocławia, przebywających w Ustce: Jerzego Anichimowicza i Andrzeja Kozienko. Oto w pewnej chwili, gdy przebywali dość daleko od brzegu, uderzyła ich duża fala. Obaj wczasowicze walcząc z nią, na próżno usiłowali przedrzeć się przez spienioną wodę. Po kilku chwilach, na oczach setek ludzi przebywających na plaży, utonęli nim przyszła pomoc.

Katastrofalna powódź na Filipinach: 92 osoby poniosły śmierć — dziesiątki tysięcy osób pozostało bez dachu nad głową

MANILA Nad największą wyspą Filipin Luzon przeszedł tajfun „Kate”, po czym na wyspie przez kilka dni padały tropikalne deszcze. Ulewy wywoływały gwałtowne powodzie, które spowodowały śmierć 92 osób. Dziesiątki tysięcy ludzi zostały bez dachu nad głową. Przez 10 dni pola ryżowe oraz wiele dróg znajdowało się

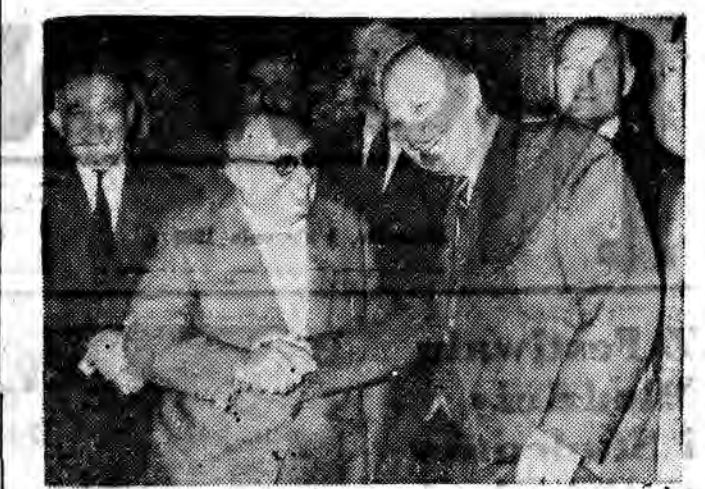
pod wodą. Szalejące wichury zatopiły statek kursujący między wyspami filipińskimi. Przypuszcza się, że co najmniej 15 członków załogi utonęło. Katastrofalne ulewy były jedną z największych klęsk żywiołowych na Filipinach w ciągu ostatnich lat. Straty materialne oblicza się na ponad 20 milionów dolarów.

Rada Wilai III (kabylskiej) obradowała przez całą noc z poniedziałku na wtorek.

Według późniejszych depesz AFP, Budiaf prawdopodobnie znajduje się w rękach dowództwa Wilai I. Koła autorytatywne w Tizi — Ouzou przypuszczają, że zostanie on zwolniony i będzie mógł przyjechać do Algieru na spotkanie z wysłannikiem Ben Belli — Mohammedem Khiderem.

Po całonocnym posiedzeniu Rada Wilai III ogłosiła komunikat, w którym nazywa uprowadzenie Budiafa „aktem sabotażu z premedytacją”, ogłasza „stan zwiększonej czujności” i stwierdza, że „zdecydowana jest zatarasować drogę wszelkiej działalności zmierzającej do podeptania woli narodu przez stworzenie reżimu terroru i dyktatury”. Rada Wilai zwraca się z apelem do narodu, wszystkich bojowników, wszystkich Wilai i żołnierzy ALN, by nie dopuścili do tego rodzaju aktów, mogących wywołać wojnę domową.

Belkacem Krim, wicepremier TRRA, wyjechał z Tizi — Ouzou do Algieru. Towarzyszy mu pułkownik El Hadż, dowódca Wilai III. Obydwaj mają się spotkać z Mohammedem Khiderem, który od poniedziałku wieczora znajduje się w Algierze.



W końcu ubiegłego miesiąca powrócił do Paryża ambasador ZSRR Winogradov, który oświadczył zebranym na lotnisku dziennikarzom, że „stosunki nasze zostały obecnie unowmowane”. Ambasador Winogradov opuścił Paryż po uznaniu przez ZSRR Tymczasowego Rządu Republiki Algierskiej „de jure”. Po ogłoszeniu niepodległości Algierii wznowione stosunki na szczeblu ambasadorów między ZSRR i Francją.

Na zdjęciu: sekretarz KC KPF Jacques Ducloux wita ambasadora Winogradowa na lotnisku Orly w Paryżu. CAP

Czy porozumienie w sprawie Irianu Zachodniego?

WASZYNGTON

Jak informują koła dyplomatyczne w Waszyngtonie, w wyniku poufnych rozmów holendersko — indonezyjskich na temat Irianu Zachodniego osiągnięto wstępne porozumienie „we wszystkich zasadniczych punktach”. W myśl tego porozumienia Indonezja miałaby uzyskać kontrolę nad Zachodnim Irianem od maja 1983 roku.

Wiadomości tej jeszcze oficjalnie nie potwierdziła żadna ze stron uczestniczących w rozmowach. Rozmowy między dwiema delegacjami mają być kontynuowane. Ambasador Holandii w Waszyngtonie Van Roijen według przypuszczeń uda się do Hagi na konsultacje. Indonezyjski minister spraw zagranicznych dr Subandrio odebrał we wtorek z Waszyngtonu do Nowego Jorku, skąd udaje się do Indonezji, aby złożyć sprawozdanie prezydentowi Sukarno. Natomiast ambasador Indonezji w ZSRR Malik, który przewodniczył delegacji indonezyjskiej pod-

czas rozmów prowadzonych w Huntlands w Wirginii, pozostaje w Waszyngtonie. P. o. sekretarza generalnego ONZ U Thanta reprezentował dyplomata amerykański Ellsworth Bunker, od którego nazwiska wziął miano projekt porozumienia.

Nowe jednostki pancerne Bundeswehry udają się do Walli

BONN

Do Walli przetrzucany jest obecnie kolejny batalion pancerny Bundeswehry, który odbywać będzie ćwiczenia bojowe na poligonie Castlemartin. Jak podało w poniedziałek bońskie Ministerstwo Obrony, w ciągu najbliższych miesięcy na poligonie tym odbędzie ćwiczenia jeszcze kilka innych batalionów Bundeswehry.

SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★

„Interpretować” czy przestrzegać?

Za niepełna dwa tygodnie piłkarze rozpoczynają swoje mistrzostwa. W naszym okręgu jako pierwsza startuje w dniu 12 bm. I-ligowa Stal Rzeszów w towarzystwie 24 zespołów klasy A, które rozegrają swoje mistrzostwa w dwu grupach. Rzeszowi- wianie z racji swojego tournée po Finlandii są dla nas na razie nieuchwytni i nie o nich będzie tutaj mowa.

Przyjmowaliśmy w tych dniach w redakcji kilkusetosobną delegację mego klubu z mego miasta — „Sokolowianki” z Sokółki. Przyszli, jak się to mówi, „szukać sprawiedliwości”. Ich sprawa wiąże się ściśle ze wspomnianym startem mistrzostw piłkarskiej klasy A. W zatwierdzonym terminarzu rozgrywek nie ma wpisania klubu o takiej nazwie i właśnie dlatego ta nieoczekiwana wizyta działaczy piłkarskich z Sokółki. Oddajmy im głos:

„Robi się krzywdę naszej drużynie — powiada, a pośrednio krzywdę wszystkim mieszkańcom Sokółki”. W sprawie — tak uważamy — obowiązują zawsze zasady uczciwej gry, uczciwego współzawodnictwa, no i oczywiście przepisy, regulaminy. Nasi konkurenci, konkretnie zaś Stal II Mielec naruszyła te wszystkie w sposób oczywisty i dlatego uważamy, że powinna być za to ukarana. Jak dotychczas, nie jednak nie wskazuje, że sprawa ta weźmie taki właśnie obrót.

le III-ligowym, a Padykula nie wiele mniej. To można sprawdzić — myśmy to sprawdzili”. Sokółowie odwołał się do podokręgu w Rozwadowie, wnioskując o zweryfikowanie wspomnianych zawodów. Sprawę ominięto na dwu kolejnych posiedzeniach i po skompletowaniu dokumentów władze podokręgu użyczyły roszczenia „Sokolowianki”. Wyglądało na to, że nie Mielec, lecz małeiki Sokółowie awansuje do klasy A.

Później sprawa skomplikowała się na powrót. WGID Okręgowo Związku Piłki Nożnej odrzucił najpierw identyczny protest Orta Przeworski i poprzez analogię nie uznał również zastrzeżeń „Sokolowianki”. Oto co w sprawie mówi nam przewodniczący WGID Władysław Adamiec: „Przepis nie jest dostatecznie precyzyjny i dlatego uznaliśmy, że w okresie przejściowym (zmiana systemu rozgrywek) nie ma dostatecznych podstaw, aby w ostatniej chwili zmieniać tabelę, „mianować” nowych mistrzów i nowych spadkowiczów. Gdybyśmy np. uznali protest Przeworski, mielibyśmy inny rezultat w III lidze i inne zespoły, które musiałyby spaść do klasy B. Tego rodzaju postę-

powanie — tak uważaliśmy, było dla nas nie do przyjęcia. Zarząd PZPN, który również miał w tej sprawie masę protestów z całej Polski, uznał nasze stanowisko za słuszne. Jeśli chodzi o „Sokolowiankę”, to oczywiście przysługuje jej prawo odwołania się od naszej decyzji do Zarządu ROZPN”.

Stanowisko redakcji w tych porządaniach godnych sprawach jest jednak odmienne niż to przedstawia p. Adamiec. Uważamy, że zarówno Zarząd Okręgowy, jak i podokręgi przeprowadziły rozgrywki niesłusznie, nie zareagowały w odpowiednim czasie na przypadki łamania przepisów przez niektórych zespoły, co w konsekwencji doprowadziło do wypaczenia mistrzostw. Obecnie, kiedy faktycznie czas niebyszy sprząja prostowaniu tych spraw, usiłując się tłumaczyć, że przepis „nie jest precyzyjny”, że „interpretacja może być różna” itp. Nie sądzimy, aby tak faktycznie było. Trzeba sobie powiedzieć jasno — „Postanowienia PZPN” w sprawie przeprowadzenia mistrzostw w poszczególnych klasach od początku nie przestrzegano na naszym terenie i właśnie dlatego trzeba je teraz „interpretować”...

Kandydaci do II ligi finiszują

Piłkarze Stalowej Woli dawno już pogrzebali swoją ostatnią szansę awansu, niemniej jednak końcowe walki o wejście do II ligi budzą nasze zainteresowanie. Chodził przecież o to, które drużyny uzupełnią stawkę konkurencyjną dla rzeszowskich zespołów w zbliżających się mistrzostwach II frontu.

W grupie „południowej” czekamy na intronizację pewnego już mistrza. Polonia Gdańsk gra w Toruniu z tamtejszym Gryfem i w razie zwycięstwa lub remisu, „zatwierdza” swój awans do wyższej klasy. Zacięta rywalizacja trwa nadal pomiędzy zespołami Łódzkiego Startu, lubelskiego Motoru i warszawskiej Polonii. Tutaj z gratulacjami trzeba się będzie wstrzymać do ostatniej niedzieli, chyba że na stadionie przy ul. Konwiktorskiej „Czarne Koszule” oddadzą dziś oba punkty lodzianom.

Nadzieja w brygadach

Wydawać by się mogło, że wykonanie przez Hutę Stalowa Wola planu postępu technicznego, założonego na przyszły rok, przekracza jej aktualną możliwość. W planie „centralnym” (do są jeszcze wydziałowe plany postępu technicznego) umieszczono 193 pozycje, wśród których znajduje się m. in. przygotowanie i uruchomienie produkcji 8 nowych wyrobów, 17 przedsięwzięć organizacyjno-technicznych (głównie mechanizacja pracochłonnych i ciężkich robót, wprowadzenie nowoczesnych procesów technologicznych, modernizacja parku obrablarczego i naprawienia organizacji produkcji), 39 prac badawczo-świadczeniowych i 88 ważniejszych prac normalizacyjnych i unifikacyjnych.

Znacznie węższe niż w latach ubiegłych zatwierdzenie planu stwarza wprawdzie większe niż dawniej możliwości opracowania założeń techniczno-ekonomicznych i dokumentacji, ale przy znanych powszechnie trudnościach kadrowych huty, sam czas nie stanowi jeszcze o powodzeniu tych ogromnych zamierzeń. Mogą one być wykonane tylko wówczas, jeśli możliwe będzie opracowanie założeń i dokumentacji i jeśli temu uszka niezbędna środki finansowe i dostawy materiałów.

Oblicza się, że w tych pracach weźmie udział około 130 inżynierów i techników, którzy muszą opracować 400 zestawów (każda jest bowiem liczba zgłoszonych i czekających na realizację wniosków).

Krupując obecnie wyniki na opracowaniu założeń, kierownictwo huty chce uniknąć błędów popełnionych w ubiegłych latach, kiedy to przygotowanie techniczne, dostawy materiałów i realizacja rzeczowa ślębiały się w jednym roku i powstawał z tego istny galimatias.

Problemem nr 1 jest obecnie tworzenie „grup roboczych” skupiających inżynierów i techników, które podejmą się opracowania poszczególnych założeń w bardzo krótkich (do do końca III kwartału br.) terminach. Konieczny jest udział w tych pracach całego personelu inżyniersko-technicznego łącznie ze stowarzyszeniami branżowym i Naczelnej Organizacji Technicznej. Przyjęcie na stałych członków KBR przedstawicieli tych stowarzyszeń, włącznie na konferencję poświęconą otwóreniu i zatwierdzeniu planu postępu technicznego, nie było tylko kurtuazyjnym gestem...

Oczywiście trudno wymagać, by te szeroko zakrojone prace, które silną rzeczą często będą musiały być wykonywane poza służbowymi godzinami, traktowane jako działalność tylko społeczną. Dlatego dyrekcja Huty Stalowa Wola przeznaczy odpowiednie sumy na nagrody pieniężne.

Na opracowaniu założeń i dokumentacji nie kończą się jednak kłopoty i trudności związane z realizacją planu rozwoju.

Oczywiście trudno wymagać, by te szeroko zakrojone prace, które silną rzeczą często będą musiały być wykonywane poza służbowymi godzinami, traktowane jako działalność tylko społeczną. Dlatego dyrekcja Huty Stalowa Wola przeznaczy odpowiednie sumy na nagrody pieniężne.

„Mała czarna”...po wiejsku

We wsłach Rzeszowszczyzny działa już blisko 30 klubów-kawiarni. Przy „małej czarnej” można tu spotkać nie tylko młodzież, a także i statecznych gospodarzy. Kluby te często jedyną ośrodek życia kulturalnego w danej okolicy. Działają przy nich orkiestry rozrywkowe, zespoły teatralne, sekcje oświatowe kierowane przez prelegentów RWP itp. Niektóre kluby organizują koncerty zespołów artystycznych, z udziałem np. Państwowej Orkiestry Symfonicznej z Rzeszowa.

W dalszych kilkudziesięciu wsłach naszego rejonu młodzież ZMW zamierza wkrótce zorganizować dalsze kluby. Pomocy finansowej udzieli spółdzielczość zaopatrzona i zbytu.

tu techniki. Dotychczasowe świadectwa w tej dziedzinie nie zawsze są wesołe. Powadna trudności na wydziałach produkcyjnych wprowadzających obecnie usprawnienia, wynikające z zadań postępu technicznego, pogłębia się jeszcze w przyszłym roku.

Gdzie zatem szukać rozwiązania?

Wydaje się, że tym rozwiązaniem mogą być brygady roboczo-inżynierskie. Święcą one już swoje triumfy w wielu fabrykach (w naszym województwie np. w Kopaniu i Zakładach Przetwórczych Siarki w Tarnobrzegu), sprawnie rozwiązując bardzo nieraz skomplikowane problemy techniczne. Brygady roboczo-inżynierskie to kilku, a nieraz i kilkunastuosobowy zespół ludzi, wśród których znajdują się zarówno konstruktorzy i technolodzy, jak i technicy związani bezpośrednio z produkcją, z wykonawstwem projektowanego urządzenia. Dyskretnie szukano podjęcie z taką brygadą umowę na zaprojektowanie, wykonanie i uruchomienie obiektu, będącego przedmiotem umowy, po czym brygada bierze się do pracy.

Oczywiście, w warunkach Stalowej Woli, gdzie wiele problemów wymaga zaangażowania znacznie liczejszych zespołów ludzi, struktura takiej brygady w niektórych wypadkach będzie musiała ulec pewnej modernizacji, ale nie idzie przecież o szczegóły. Ważne jest to, że przez powołanie brygad roboczo-inżynierskich uniknięcie konieczności angażowania ciężkiej maszyny biurokratyczno-technicznej, a więc pertraktacji z zawalonymi pracami biurami konstrukcyjnymi, długiego obiegu dokumentacji, kłopotów ze spychaniem wniosków na drugi plan, przez bieżące zadania produkcyjne, wykonawstwem itp.

Udział w pracach brygady roboczo-inżynierskiej przynosi powadna korzyść materiałnie, ale o dziwo, brygady te nie cieszą się w Hucie Stalowa Wola zbyt wielką popularnością. W całym zakładzie jest ich zaledwie 6.

A przecież możliwość przyspieszenia realizacji zadań postępu technicznego i wniosków racjonalizatorskich, która kryje się w pracy takich brygad, powinna wymagać skuteczniejszego popularyzowania ich działalności.

Wydaje się, że tym rozwiązaniem mogą być brygady roboczo-inżynierskie. Święcą one już swoje triumfy w wielu fabrykach (w naszym województwie np. w Kopaniu i Zakładach Przetwórczych Siarki w Tarnobrzegu), sprawnie rozwiązując bardzo nieraz skomplikowane problemy techniczne. Brygady roboczo-inżynierskie to kilku, a nieraz i kilkunastuosobowy zespół ludzi, wśród których znajdują się zarówno konstruktorzy i technolodzy, jak i technicy związani bezpośrednio z produkcją, z wykonawstwem projektowanego urządzenia. Dyskretnie szukano podjęcie z taką brygadą umowę na zaprojektowanie, wykonanie i uruchomienie obiektu, będącego przedmiotem umowy, po czym brygada bierze się do pracy.

Oczywiście, w warunkach Stalowej Woli, gdzie wiele problemów wymaga zaangażowania znacznie liczejszych zespołów ludzi, struktura takiej brygady w niektórych wypadkach będzie musiała ulec pewnej modernizacji, ale nie idzie przecież o szczegóły. Ważne jest to, że przez powołanie brygad roboczo-inżynierskich uniknięcie konieczności angażowania ciężkiej maszyny biurokratyczno-technicznej, a więc pertraktacji z zawalonymi pracami biurami konstrukcyjnymi, długiego obiegu dokumentacji, kłopotów ze spychaniem wniosków na drugi plan, przez bieżące zadania produkcyjne, wykonawstwem itp.

ZBIGNIEW FLASZA

Ze złota spółdzielców w Bieszczadach

Piękna, słoneczna pogoda towarzyszyła imprezie, która odbyła się w ubiegłą niedzielę w Jablonce. Był nią Ogólnopolski Złot Spółdzielców, zorganizowany przez „Turystę”.

W kilkudziesięciu autokarach przybyły nani liczne grupy spółdzielców. Przed pomnikiem generała Świerczewskiego złożono wieńce i wianki kwiatów.

Po części oficjalnej uczestnicy oglądali występy Dolnośląskiego Zespołu Pieśni i Tańca oraz popis lotniczy w wykonaniu pilotów z Aeroklubu Podkarpackiego w Krośnie.

Sprawni i ciekawy przebieg imprezy pozwala sądzić, że zapoczątkowała ona wiele następnych, które w przyszłości zgromadzą w Bieszczadach liczne rzesze przybyszów z całego kraju.

Macierzyństwo - praca - technika

Nazwisko?

Imię? Jeżeli ich nie podajemy to dlatego, że kobiet poszukujących pracy jest w naszym województwie stosunkowo dużo i sprowadzenie tego problemu do jednej czy dwóch osób nic by nie dało. Dalszy ciąg rozmowy, którą przeprowadza się w urzędach zatrudnienia wart jest natomiast dokładniejszego zrelacjonowania.

— Szukające pracy kobiety, zwłaszcza w średnim wieku — mogą wylegitymować się najczęściej ukończeniem tylko szkoły podstawowej. Choć nie brak takich, które i tego nie zdobyły. Jest trochę młodych dziewcząt z nie ukończoną szkołą średnią.

— Przy mężu, gospodyni domowa... Trochę szybciej, uczulam się tego w Lidze Kobiet...

JEDNE SA ZGNĘBIONE, proszą o pracę, gdyż znalazły się w trudnej sytuacji razem z dziećmi. Inne przypominają urzędnikom, że Konstytucja PRL gwarantuje każdemu prawo do pracy...

Urzędnik, dla jednych i drugich, ma tę samą odpowiedź: dobrze, poszukamy, ale będzie bardzo trudno. Mamy wiele zgłoszeń, ale na pracownikach z określonymi kwalifikacjami zawodowymi... Trzeba poczekać.

Brak kwalifikacji zawodowych, to bezspornie jedna z głównych trudności, które nie pozwalają na zatrudnienie większości kobiet poszukujących obecnie pracy. Przeszkoda bardzo istotna, choć możliwa do usunięcia.

Jest jeszcze jednak druga przeszkoda. Tym trudniejsza do pokonania, że nabrała różmiarów mitu. To macierzyństwo. Zdecydowana większość zakładów, zgłaszając zapotrzebowanie na pracowników — domaga się z reguły mężczyzn.

— Kobiety, wiecie... słyszy się najczęściej w odpowiedzi na ten stan rzeczy — zaraz idą na urlop macierzyński,

UCZYĆ SIĘ... ALE JAK I PO CO?

Końcowa część tego pytania wydaje się być absurdalna. A jednak... Od kilku lat prowadzi się na terenie naszego województwa wielką batalię, mającą na celu podnoszenie kwalifikacji zawodowych załóg robotniczych. Są pewne rezultaty w postaci dyplomów robotnika kwalifikowanego czy mistrza produkcji. Wśród tych ludzi znalazło się kilkanaście kobiet. Stanożczo za mało!

Mimo to w dalszym ciągu dyrekcje zakładów ani nie troszczą się o stworzenie warunków nauki zawodu kobietom, bccaj przez przedłużenie pracy zakładowych złobków i przedszkoli, ani też nie stwarzają bodźców zachęcających do podjęcia nauki.

— Po co się uczyć, mówią np. tow. Kanirowa z Huty Stalowa Wola — skończyłam technikum, ale podczas gdy wszystkich mężczyzn po tym samym technikum awansowało — mnie nie...

Ten sam problem występuje również w WSK w Rzeszowie. Ale czy tylko tam? Coraz powszechniejsze staje się odpiły kobiet ze stanowisk kierowniczych nie tylko w zakładach przemysłowych. Szczególnie jaskrawo występuje to zjawisko w radach narodowych, gdzie trudno dożyć kobiet na stanowiskach kierowniczych (nie mówiąc już o urzędujących członkach przydzium), choć i w radach kobiety kształcą się, zdobywają kwalifikacje... Nawet w Zawodowym Studium Administracyjnym. Pytanie, po co się uczyć — zawiera w sobie wiele gorzkiego uzasadnienia.

— Kobiety, wiecie... słyszy się najczęściej w odpowiedzi na ten stan rzeczy — zaraz idą na urlop macierzyński, potem dzieci im chorują. Tylko zakład na tym cierpi. Nie, kobiet lepiej nie zatrudniać.

Chyba raz tylko macierzyństwo wywołało jakieś powszechnie poruszenie i zainteresowanie. Chodziło wtedy o 30-milionowego mieszkańca naszego kraju. Znalazy się wówczas uśmiechy, nagrody. Ale tak na co dzień, to macierzyństwo w zakładach pracy i instytucjach jest uważane za zło dużej miary, którego usiłuje się za wszelką cenę uniknąć, m. in. nie zatrudniając kobiet.

Mit działa... Dyrektor jednego z największych w naszym województwie zakładów wprawdzie nie umiał przedstawić ile w danym okresie kobiet przebywało na urlopach, to jednak w macierzyństwie widział główną przyczynę niewykonania planów produkcyjnych. Przy bliższej analizie okazało się, że nieobecność z tego tytułu kobiet była w ogólnej absencji tylko minimalnym procentem, który nie mógł zawazyć na przebiegu wykonania planu w tego typu zakładzie, jak np. Huta Stalowa Wola. Skończył więc z mitami.

wagi kobiet pracujących i uczących się równocześnie? Nie. Na bardzo istotny moment zwróciła uwagę tow. Emilia Sanecka z WSK w Rzeszowie, przedstawiając przebieg szkolenia przywarszawotowego. Odbywa się ono mniej więcej w taki sposób: upowadźniony pracownik bierze pod opiekę 2 — 3 kobiety, które w czasie swoich normalnych obowiązków zapoznażają z tajnikami zawodu. Za przekazywanie wiadomości fachowych pobiera osobno wynagrodzenie. Kobiety muszą — niezależnie od nauki — wykonać przypadające im obowiązki. Inaczej obniży się im zarobki. O pewnych ulgach dla kobiet, podnoszących kwalifikacje, nie myślą się jak dotychczas. Choć przecież te czasowe ulgi przyniosłyby w efekcie w stosunkowo krótkim czasie zakładowi powadną korzyści. Bo co kwalifikowany pracownik, to kwalifikowany.

TECHNIKA A KOBIETY

Póki u „Dymitrowa” w Przemysłu były kiepskie warunki pracy, to nikt na kobiety nie pociążył. Pracowały na mrozie i chłodzie. Potem, kiedy ruszyło już centralne ogrzewanie — kobiety okazały się nieprzydatne. Na ich miejsce zatrudniono mężczyzn. Wywołało to wiele szumu i skarg. Dziś wierzyć tylko należy, że nowe kierownictwo nie będzie na kobiety wilkiem patrzyło.

Niepowny los jest kobiet zatrudnionych obecnie w Fabryce Płyt Piłśniowych w Przemysłu, gdzie do głosu doszła „wielka technika”, wie le procesów będzie zmechanizowanych. Wśród grupy osób przysposabiających się do nowych warunków pracy nie było bowiem kobiet, o co miejscowa Liga Kobiet podjęła starania. Zobaczymy z jakim skutkiem...

Móglby ktoś pomyśleć, że nowa technika jest wrogiem kobiet. Przykłady wielu fabryk w naszym kraju o precyzyjnych wyrobach, w których są zatrudnione kobiety — mówią coś wręcz przeciwnego.

Wrogiem jest bezduśność, sprowadzenie równouprawienia kobiet do niewiele znaczącego sloganu. Trzeba wreszcie rozwiązać wszelkie mity i podjąć szeroką batalię o stworzenie warunków nauki zawodu, podnoszenia kwalifikacji pracującym kobietom, przywrócenia im należnego miejsca w produkcji i aparacie administracyjnym. Przy najmniej zgodnego z posiadanymi kwalifikacjami.

Uważamy również, że to robia w tej chwili wydziały zatrudnienia, w ramach funduszy interwencyjnych, w zakresie organizowania nauki zawodu dla kobiet poszukujących pracy — jakkolwiek dobrze świadczą o tych wydziałach — nie rozwiązuje sprawy. Potrzebna jest i to pilnie inicjatywa ze strony kuratorium, a głównie szkół zawodowych. Jest tyle różnych możliwości. Tylko nie mówmy sobie, że chałupnictwo lub rozwój różnych punktów usługowych rozwiąże ten problem. Złagoda, tak, ale zbliżajmy kobiety do zawodów technicznych. W nich jest bowiem przyszłość.

E. JAKUBOWSKA

Ropa asfaltowa będzie wydobywana?

Oprócz gazu ziemnego w okolicy Lubaczowa odkryto także ropę naftową. Jej występowanie stwierdzono w kilku szubach. Przez pewien czas ropę nawet pozyskiwano. Zaniechano jednak jej wydobycia. Dlaczego? Ropa lubaczowska jest wybitnie asfaltowa (materiał ten stanowi ok. 50 proc. jej składu). Stąd trudności jej eksploatacji.

Zaniechanie wydobycia ropy ze złoża pod Lubaczowem nie oznacza, iż naftowcy zrezygnowali z walki z naturą o wydarcie jej ukrytych skarbów. Wprost przeciwnie. W związku z tym, iż istnieją tam możliwości nawiercenia podobnej ropy, pracownicy Instytutu Naftowego w Krośnie tnż. Julian Pohl i mgr Anna Kwaciszewska zabrali się do opracowania skutecznych metod umożliwiających wydobycie ropy wysokoasfaltowej.

Do tej pory wykonali z pomyślnym wynikiem próby obniżenia lepkości ropy lubaczowskiej przez zmieszanie jej w różnych stosunkach z ropą pochodzącą z innych kopalń podkarpackich. Najlepsze rezultaty daje mieszanina z ropą kopalni Wielopole. Wypróbowano z bardzo dobrym wynikiem również rozpuszczalniki, np. olej napędowy.

Jeśli nad Lubaczówką wiertnicy znajdą dalsze złoża ropy asfaltowej, wybierze się metodę zapewniającą jak najlepsze szcerpanie surowca ze złoża.

(m)

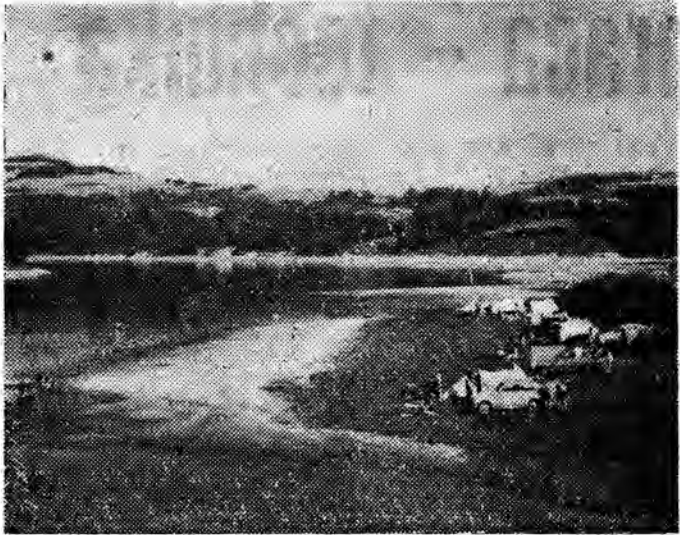
Na zdjęciu u góry: sekretarz Prezydium WRN w Rzeszowie tow. Fr. Kiełbicki przemawia do uczestników złota. Obok i u dołu — występy zespołu pieśni i tańca z Wrocławia.

Fotografie wykonął nasz fotoreporter Michał Kopec.



Tuleje do silników okrętowych

Chociaż Krosno leży daleko od morza, pracuje dla jego rozwoju, ściśle mówiąc — dla przemysłu okrętowego. Oto Zakłady Sprzętu Motoryzacyjnego, kooperując z hutą „Zgoda” w Świętochłowicach, uruchomiły na skalę przemysłową pokrywanie galwanicznie tuleje okrętowych. Co prawda, tuleje te dotychczas były produkowane w kraju, ale ich obróbki ostatecznej dokonywano za granicą, oczywiście za cenne dewizy. Należałoby więc do przeszłości, gdyż ZSM w pełni pokryją zapotrzebowanie naszego przemysłu okrętowego



Nad pięknym Jeziorem Rożnowskim rozbijają namioty zmotoryzowani turyści.

Listy do redakcji

PROSBA DO POLSKIEGO RADIA

Polskie Radio, zapowiadając rano i wieczorem pogodę na następny dzień, podaje stan temperatury w różnych miejscowościach w kraju, jak dotychczas z pominięciem Rzeszowa. Tymczasem mieszkańcy Rzeszowszczyzny nie tylko interesuje prognoza pogody, ale również stan temperatury, który szczególnie dla rolnictwa posiada duże znaczenie.

Myślę, że na terenie naszego województwa znajdują się również stacje meteorologiczne, które mogą dostarczyć nie

zbędnej informacji o stanie temperatury w Rzeszowie. Prosimy zatem PIHM i Polskie Radio o podanie jej do wiadomości.

J. J. — Rzeszów

CHYBA JUŻ CZAS

Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu w Dukli na wiosnę br. rozprawiła ziemniaki, przeznaczone do sprzedaży w cenie 120 zł za 100 kg. Później cena ta została obniżona do 95 zł i Spółdzielnia różnicę tę miała zwrócić rolnikom. Od marca minęły już cztery miesiące, a o zwrocie nadpłaty nic nie słychać.

Do Spółdzielni w Dukli zwracali się w tej sprawie niektórzy rolnicy i agronomi, ale jak dotychczas bez rezultatu. Chyba najwyższy czas zwrócić pieniądze lub wyjaśnić, jak przedstawia się ta sprawa.

S.

CZEKAMY...

Na początku lipca sprzedałam tuczniaka o wadze 211 kg. W magazynie GS w Dubiecku 21 lipca br. otrzymałam kwit na węgiel, który chciałam od razu podjąć. Powiedziano mi, że w tym dniu węgla się nie wydaje, mogę go otrzymać trzy dni później.

Tymczasem na moje nieszczyście — zaświadczenie o sprzedaży tuczniaka i kwit na węgiel zgubiłam, o czym natychmiast zawiadomiłam GS, prosząc o załatwienie sprzedaży węgla. Niestety, w Gminnej Spółdzielni oświadczyli, że węgla już nie otrzymam i odprawiono mnie bez niczego.

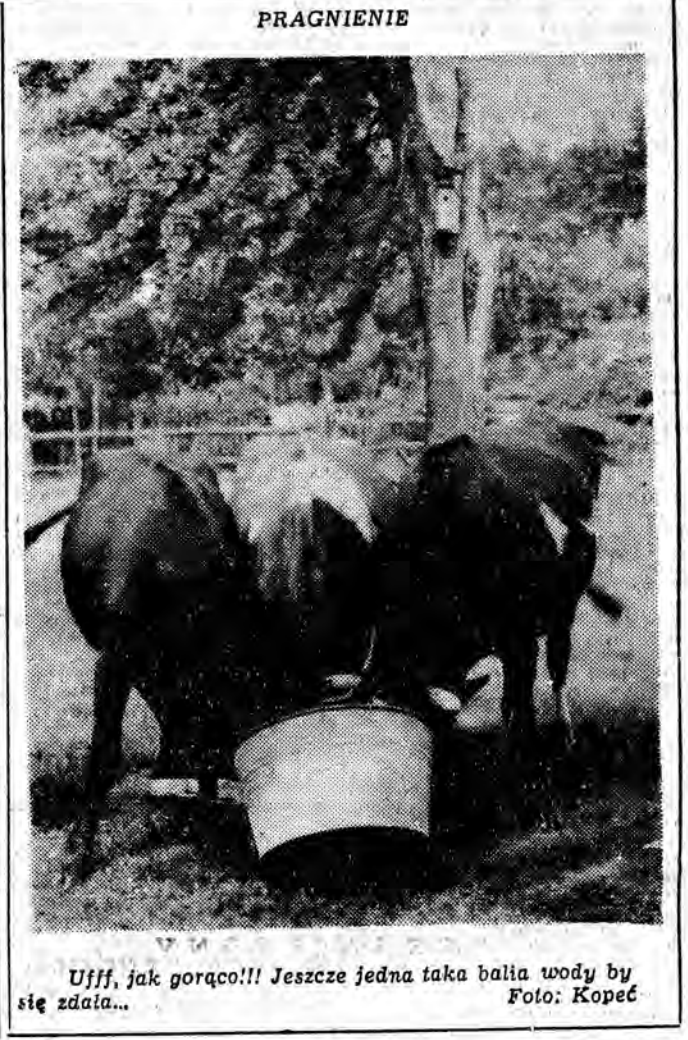
Mam 70 lat, dużo pracy włożyłam w wyhodowanie tuczniaka, za którego sprzedaż należało mi się kilka metrów węgla, tak niezbędnego, gdyż nie mam czym palić.

Myślę, że przy dobrej woli ze strony Zarządu GS sprawę tę da się załatwić bez mojej krzywdy.

Franciszka Białuch
Śliwica

Na półkach księgarskich

K. LARSKI: WSPÓŁCZESNY PITAWAL POLSKI. „Czytelnik”. Zbiór reportaży z głównych powojennych procesów i afer kryminalnych.
J. PUTRAMENT: POŁ WIEKU WOJNA. „Czytelnik”. Jest to druga część pamiętnika, obejmująca okres 1938—1945.
PAMIĘTNIKI NAUCZYCIELI Z OBOZÓW I WIĘZIEŃ HITLEROWSKICH. 1938—1945. „Czytelnik”.
Lektura tych wspomnień, w wyniku ogłoszonego przed trzema laty przez ZNP konkursu, obecnie dostarczonych na rynek księgarski w wyborze i pod redakcją K. Biedakowskiego i T. Wójcika odznacza się autentyzmem i bezpośredniością. Pamiętniki gromadzą bogaty materiał faktologiczny i stanowią wstrząsający dokument zbrodni hitlerowskich. Wymowę pamiętników potęgują argumenty antymilitarystyczne, angażując czytelnika po stronie obozu walczącego o pokój.
T. PIETRZAK: PODZIEMNY FRONT. MON.
Jest to pamiętnik dowódcy II kompanii batalionu „Czwartaków” GL, działającego na terenie Warszawy i w lasach Lubelszczyzny.
ALFA ERIDANA. „Iskry”.
Wybór opowiadań fantastyczno-naukowych, sześcioletnich z wydawnictwa „Alfa Eridana” oraz radiotelegraficznego „Znanie — siła” za rok 1968.
Z. SZYMAŃSKI: ALGERIA WALCZY. MON.
Chronologiczno-tematyczne przedstawienie wydarzeń algierskich.
A. KORZYCKI: WSPOMNIENIA. 1924—1933. LSW.
Fragmenty wspomnień z działalności własnej i relacje poszczególnych działaczy z szeregów Niezależnej Partii Chłopskiej.



Ufff, jak gorąco!!! Jeszcze jedna taka balia wody by się zdała... Foto: Kopeć

Kombajn — młocarnia — kij

Wreszcie nastąpiła prawdziwie letnia pogoda. Zaroiły się plaże, baseny, a na licznych kolonach zatętniło wesele życia. Słońce maluje buzie dzieciaków na brązowo, a woda hartuje ciało. Wesoła pieśń, gwar zabawy niesie się przez lasy, pola. O właśnie przez pola, które w ciągu zaledwie kilku dni zmieniły swoją scenografię na bardziej malowniczą i uroczalszą. Tu w karnych szeregach stoją kopy skoszonego żyta, tam znowu czernią się pierwsze pasma podorywek. Na innych polach pracują snopowiazalki, żniwiarki. Dzwonią

kosy. Można też spotkać młocarnię, którą zapobiegliwy gospodarz młóć rzepek, żeby przez zwózkę nie wykruszyło zbyt wiele nasion. Żniwa w pełni. Rolnicy się spieszą, żeby nadrobić opóźnienia spowodowane deszczową pogodą. Krajobraz żniwny ma zawsze w sobie dużo uroku. Ale łatwo w nim wychwylić także inne elementy.

Wieś Krzeczowice, w powiecie przeworskim. Pola tutaj bliźniaczo do siebie podobne. Jakże jednak różnie na nich ludzie pracują i to w bliskiej od siebie odległości, można rzec — przez miedzę. Otóż na jednym polu, nieco tylko większym od pozostałych, czerwieni się pośrodku kombajn, który młóć rzepek prosto z kopic. Przyjemnie pa trzeć, jak stalowe cielsko wolno sunie polem i pożera snopy. Sprawnie i wydajnie pracującą maszynę obsługują zaledwie dwie czy trzy osoby.

Zaraz obok, po sąsiedku dudni głucho „Ursus” oraz młocarnia. Też omlót rzepek. Dwie furmanki dowożą snopy z całego pola do maszyny. Więcej krząta się tutaj ludzi.

Wreszcie kilkanaście metrów dalej, na łagodnym wzniesieniu — wąskie poletko. W jednym miejscu rozciągnięta płachta. Gospodarz donosi po snopku rzepek. rozwiązuje i układa na płachcie. Starsza kobieta rytmicznymi uderzeniami kija dokonuje omlotu.

Jedna wieś, pobliskie pola, a jakże różna praca, od tej najprostszej do zupełnie zmechanizowanej. Maszyny na wieś dotarły i coraz w większym stopniu wyręczają ludzi w ciężkiej pracy. Ale okazuje się, że nie wszyscy jeszcze z nich korzystają, nawet jeśli mają ku temu możliwości. Nie chodzi o kombajn, bo ten nadaje się do pracy na dużych obszarach, lecz o młocarnię, która powinna być poprzez kółko rolnicze dostępna dla każdego rolnika, powinna być w pełni wykorzystana, aby przyspieszyć roboty w polu, uczynić pracę lżejszą. Dlatego w ślad za sprawną maszyną tak w Krzeczowicach, jak i w każdej innej wiosce musi iść również sprawną organizacją pracy, żeby nie było na polach rolników młójących rzepek kijem. (ap)

Idą na rękę rolnikom

Rzeszowskie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terenowego w Rzeszowie uruchomiły usługową mieszalnię pasz treściwych w młynie gospodarczym w Przybyszówce (pow. Rzeszów). Celem usługowej mieszalni pasz treściwych jest ułatwienie mieszkańcom wsi, hodowcom bydła i trzody — zaopatrywania się w pasze treściwe, wysokobiałkowe, pełnowartościowe pochodzenia przemysłowego.

Mieszalnia usługowa spełniać będzie swoje zadanie przez wymianę zboża na koncentraty i otręby, usługowe, frutowanie zboża dostarczonego przez rolników oraz usługowe mieszanie pasz wymienionych za zboże.

Podstawą do nabycia przez rolników pasz treściwych w mieszalni usługowej jest dostawa zboża, które rozlicza się w cenie wolnorynkowej. Mieszalnia ta winna spełniać swe zadania, co w wielkiej mierze przyczyni się do podniesienia hodowli bydła i trzody w najbliższym okręgu. Blizszych informacji udziela rolnikom kierownictwo młyna w Przybyszówce.

W POPRZEDNIM ODCINKU „Cybernetyki” opowiedziałem historię jej powstania. „Ciekawością światu” spogląda w kierunku wiedzy, o której mówią, że stać się może nauką dwudziestego i następnego wieków. Czy stanie się nią — nie wiemy. Autor niniejszych słów twierdzi, że „tak”. Chciałbym uzasadnić swoje zdanie. Tymi słowami kończyłem artykuł. Jeśli poniższe uzasadnienie wyda się komuś fantazją — niechaj nie wini autora, albowiem cybernetyka — to autentyczny świat jutra.

Postępująca w niesłychanie szybkim tempie specjalizacja poszczególnych nauk przyniosła w efekcie zjawisko niepokojące: brak porozumienia pomiędzy fachowcami, a co za tym idzie, poważne trudności w kompleksowym rozwoju ludzkiej wiedzy.

Rozwijająca się cywilizacja postawiła przed nauką konieczność wykorzystania w każdym, nawet bardzo wąskim torze „fachowości” — zdo byczy innych nauk, często — kroczyć nawet niepokrewnych. I tu na przeszkodzie stanął ów brak wspólnej płaszczyzny porozumienia. Po raz pierwszy w historii nauk jej twórcy i prekursorom udało się wszelkie, badane przez różne nauki, a zachodzące w świecie materialnym zjawiska, sprrowadzić do wspólnego mianownika. Mianownikiem tym stała się m a t e m a t y k a. Fakt, iż większość ojców cybernetyki to matematycy, wydaje się być drugorzędny.

Wspominałem już, że cybernetyka rozpatruje świat: zachodzące w nim zjawiska na płaszczyźnie istniejących między nimi wzajemnych połączeń. Cytowałem przykłady

z działania mechanizmów sztucznych (młot parowy, włódnia). Podobnie ma się rzecz w świecie materii ożywionej. O to organizm ludzki, wykonujący czynność tak prostą jak podniesienie ze stołu pudełka z papierosami. Ręka sięgająca po papierosa znajduje się pod nieustanną kontrolą wzroku, który przez będącą w jego dyspozycji neuryty (przewody nerwowe) informuje na bieżąco mózg o aktualnym położeniu ręki wobec pudełka. Z kolei mózg na podstawie nadchodzących „mel-

poziomie znacznie wyższym niż u zwierząt — lecz o liczbę współdziałających elementów, których mózg posiada ponad 10 miliardów, 10 miliardów komórek nerwowych — tzw. neuronów! Tymczasem najwspanialsze elektroniczne maszyny liczące, zwane najsłusznie „mózgami elektronicznymi” posiadają odpowiednich elementów (lamp) i obwodów nie więcej niż dziesiątki tysięcy. Inaczej — przy obecnej technice elektronicznej — musiałyby być wielkości... chyba kuli ziemskiej.

Cybernetyka — świat jutra

Jedną tylko — lecz istotną — przewagę mają one nad ludzkim mózgiem: działają odcień bez porównania szybciej. Wobec górnej granicy 40 m/sek — szybkość przepływu sygnałów przez obwody elektroniczne wynosi blisko 300 tysięcy kilometrów na sekundę!

I dlatego też, gdy — jak twierdzą cybernetycy — budujemy kiedyś nie „sztuczny mózg”, to wydaje się być nieosiągalne, ale jego p r o t e z e — to znaczy urządzenie dochodzące innymi drogami do identycznych celów — nie będzie proteza ta musiała mieć dziesięć miliardów elementów; wystarczy... miliard, a może nawet mniej. Tak czy inaczej jestem głęboko przekonany, że jest to sprawa na pewno nie najbliższej chwili — lecz przyszłości...

Dla ukazania szerokości wachlarza zagadnień, którymi zajmuje się cybernetyka chciałbym — w postaci dygresji — rzucić jeszcze jeden przykład działania, oparte na sterowaniu i łączności. Oto jednostka społeczna: do-

Konieczne są znów powiązania, nieustanna obserwacja, system meldunków i na ich podstawie podejmowanie następnych decyzji. Więc także i tu — cybernetyka.

Zastanówmy się teraz nad zagadnieniem następującym: czym w gruncie rzeczy jest biegnący w obwodzie meldunek? Nie wdając się w obszerniejsze szczegóły powiem: nie istnieje informacja, której nie można by rozłożyć „na czynniki pierwsze”, inaczej: której nie można by sformułować w postaci wielu pytań, na które kolejne odpowiedzi brzmią „tak” lub „nie”. Przykładowo: informacja typu „tygrys jest antylopa”. Rozkładamy: Czy „tygrys” to zwierzę? TAK. Czy „je” to określenie jego wyglądu? NIE. Czy „je” to określenie jego czynności? TAK. I tak dalej i tak dalej.

Uwomym się, że każdą odpowiedź TAK oznaczmy jako „1”, natomiast NIE — jako „0”. Znając treść i kolejność pytań, z odpowiedzi (w naszym przykładzie jej początek będzie brzmiał 1 — 0 — 1) możemy zrekonstru-

ować pierwotną informację: tygrys — je — antylopa. Informacje z rodzaju przebiegających między okiem, mózgiem i ręką — jak w przykładzie z zapalkami — są — co stwierdzono ponad wszelką wątpliwość — po prostu impulsami, przebiegającymi w rozmaitych konfiguracjach w określonym odcinku czasu.

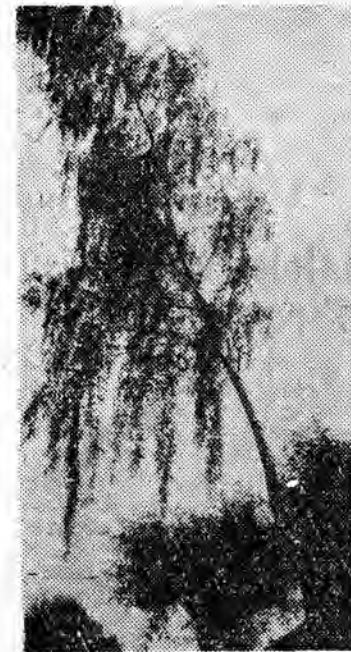
Czym są ciągi złożone z zer i jedynek? Są liczbami matematycznego układu dwójkowego, zwanego też układem binarnym. Można je przetransponować na każdy inny układ, na przykład używany przez nas układ dziesiętny. Zresztą elektroniczne maszyny liczące, nawet nie robią tego: liczą one w układzie dwójkowym. Jedyne różna się wówczas istnienie impulsu w obwodzie. Jego brak — oznacza zero.

I tak dochodzimy do sedna sprawy. Bo proszę: jeśli wszelkie zachodzące w świecie zjawiska można traktować na płaszczyźnie istniejących między nimi połączeń, jeśli połączenia te służą do przenoszenia informacji, jeśli każda informacja jest jakąś liczbą — to czy nie można przedstawić świata za pomocą liczb, a ściślej — wszelkich kombinacji liczbowych jak równania, całki itp.

Jaką przyszłość rokować należy cybernetyce? Czy można uznać ją za uniwersalne panaceum na wszelkie dolegliwości współczesnej nauki? Na pewno nie. Patrząc trochę jest to po prostu nowa metoda badania otaczającego nas świata — dzięki swej uniwersalności mogąca doprowadzić nas do niecodziennych wniosków.

Osobiście wydaje mi się najciekawszą jej perspektywą zbadanie człowieka jako jednego z układów, bardziej lub mniej doskonałego, lecz na pewno nie najdoskonalszego.

A. B.



We wsi Borusowa (woj. kieleckie) brzoza wyrosła na przydrożnej... wterziebie! A więc nie tylko aruszkę na wierzbie



Marzenia i... rzeczywistość

On marzył o własnym samochodzie. Ona - o domku jednorodzinym. Pracowali razem w placówce terenowej PKS w Mielcu. On sporządził listy płac dla kierowników, ona - skromna kasjerka, wypłacała pieniądze. W ciągu roku oboje przywłaszczali sobie ponad 264 tysiące złotych. W ten sposób szybko zrealizowali swoje marzenia. On kupił piękną „Warszawę” - ona domek jednorodzinny.

Teraz oboje przebywają w więzieniu, oczekując na rozprawę sądową. Jednak do winy... się nie przyznają.

Już po aresztowaniu, podczas śledztwa, przechodząca korytarzem Janina Dudek nieznacznie opuściła na ziemię przed stojącym młodym mężczyzną niewielką, kilkakrotnie złożoną karteczkę. Kiedy przeszła - ten błyskawicznie podniósł karteczkę i ukrył w kieszeni. Dopiero w celi, w obecności dwóch współwięźniów, przeczytał jej treść. Kobieta pisała: „Olek - weź całą winę na siebie. Wiesz przecież, że mam dzieci. Nie przyznalam się do niczego”.

Aleksander Pseniczny wiedział teraz, jak ma zeznać. Skwapliwie przyznał się do winy, potwierdzając fałszowanie list płac i przywłaszczanie sobie gotówki. Kiedy jednak oświadczył mu, że chodzi tu o nadwyżka w kwocie ponad 200 tysięcy złotych... ogarnęło go przerażenie. Zmienił natychmiast zeznania, składając z kolei całą winę na Janinę Dudek i wypierając się wszelkiego udziału zarówno w oszu kających machinacjach, jak i podziale pieniędzy. Później jest cze kilkakrotnie zmieniał w śledztwie swe zeznania. Zwłaszcza, gdy dochodziło do konfrontacji między współoskarżonymi, w wypadkach niezgodności ich zeznań.

Cała sprawa jest zresztą dość dziwna i zagadkowa. Możliwe, że wiele szczegółów wyświełty dopiero rozprawa sądowa. A oto, co ustalono w wyniku żmudnego śledztwa.

25-letni Aleksander Pseniczny, energiczny konduktor PKS w Mielcu - po roku pracy w przedsiębiorstwie - zostaje awansowany od dnia 1 stycznia 1958 roku na stanowisko... ekonomisty. Jego zadaniem jest sporządzenie list płac i należności za delegacje służbowe dla zatrudnionych kierowników samochodów ciężarowych i autobusów. Mniej więcej w tym samym czasie starsza od niego o 7 lat Janina Dudek, pracująca jako fakturzystka w księgowości, dzięki protekcji głównego księgowego placówki nadzrodnej (oddziału PKS w Stalowej Woli) Stanisława Szelesta, awansuje na kasjerkę. Pracując razem, w jednym pokoju, szybko dochodzą do porozumienia w sprawie sporządzenia fikcyjnych list płac i... okradania instytucji. Kto był inicjatorem - trudno ustalić. Pseniczny twierdzi, że nakłoniła go Janina Dudek, powodując się na swoje żałosne stosunki z głównym księgowym PKS w Stalowej Woli. Twierdziła, że w wypadku ujawnienia nadużyć - wszystko z nim złatwi. Ta znów całą winę skłaniała na Psenicznego. „O nie! Nie wiem, żadnych nadwyżek w kasie nie było - mówiła uparcie w śledztwie. Pieniądze wypłacał Pseniczny - ja wręczalam mu kasowe całą podjętą z banku kwotę.”

Szybko jednak okazało się, że oboje kłamia, jak najęci. Ustalono bowiem, że Psenicz-

ny, sporządzając listy wypłat, przy podsumowaniu podwyższał kwotę „razem”, nie raz nawet o kilka tysięcy złotych, rzekomo mając się w podliczeniu list. Po sporządzeniu kilku takich „list” podsumowanych list wypisywał kwotę końcową na osobnym blankiecie zbiorczym i przesyłał wraz z jednym egzemplarzem całej listy wypłat do oddziału PKS w Stalowej Woli.

Tu wspomniane listy mieli sprawdzać pracownicy księgowości, Zygmunta Chacaga i Jan Kuszaj. Potem, po podpisaniu listy przez głównego księgowego, Stanisława Szelesta, lub jego zastępcę Stanisława Nowak, wydawano zlecenie do banku na podjęcie należnej kwoty. Organizacyjnie więc kontrolować była napełniona. Praktycznie jednak okazało się, że nikt tych list nie kontrolował, a wszyscy (rzekomo z braku czasu na kontrolę) podpisywali je mechanicznie. Wszyscy też oświadczyli w śledztwie, że mieli pełne, bezgraniczne zaufanie do Janiny Dudek i Aleksandra Psenicznego. Nawet wtedy, gdy Pseniczny posiadał już własne (nie wiadomo za jakie pieniądze) auto, a Dudek (zarabiająca 100 zł miesięcznie) posiadała na swym utrzymaniu dwóch dzieci! Przystąpiła do budowy domu. Zaiste, dziwne te zaufanie.

Pierwszego nadużycia Pseniczny i Dudek dokonali w sierpniu 1958 r. na „skromną” kwotę 1500 zł. Potem robili to już systematycznie, co miesiąc, dopisując i przywłaszczając sobie coraz to wyższe kwoty, dochodzące w niektórych miesiącach nawet do 35 tys. zł. Po dokonaniu wypłat, Pseniczny poprawiał poszczególne pozycje tak, by zgodziła mu się suma końcowa. Poprawek dokonywał jednak tylko na jednym egzemplarzu list, gdyż dwa inne powędrowały już do księgowości i nie miał do nich dostępu. Te go właśnie skubiło.

Zresztą ujawnienie całej afery spowodował przypadek.

W księgowości nie zgadzała się suma zwrotu podjętych zaliczek. Zaczęto więc werbować akta i... stwierdzono, że w listach, plac panuje istna „dżungla”. Wszystkie pozycje były mazane i poprawiane.

Niedawno wojewódzkie organa śledcze otrzymały smutny list, który dołączono do akt sprawy. Napisał go 11-letni syn oskarżonej - Zbigniew Dudek. List zaczynał się od słów: „Panowie - zwolnijcie z więzienia moją mamusię, bo ja i moja 9-letnia siostra Małgosia nie mamy żadnej opieki. Często jesteśmy głodni, tatęś się nami nie zajmuje...”

Aktem oskarżenia objęto nie tylko Psenicznego i Dudek, jako bezpośrednich sprawców. Razem z nimi pociągnięto do odpowiedzialności karnej wszystkich tych, którzy zaniedbując swoje obowiązki dopomogli im pośrednio do dokonania tak poważnych nadużyć. Czy i w jakim stopniu istniało między nimi powiązanie - wykaże dopiero przewód sądowy.

Na ławie oskarżonych zasiadają więc: główny księgowy oddziału PKS w Stalowej Woli - Stanisław Szelest, jego zastępczyni - Stanisława Nowak oraz pracownicy księgowości: Jan Kuszaj i Zygmunta Chacaga. Pseniczny i Dudek, przebywając w więzieniu, pozostali odpowiadać będą z wolnej stopy.

J. CHODZIŃSKI

PAŃSTWOWY ZESPÓŁ LUDOWY
PIESNI I TANCA
„ŚLĄSK”
przyjmuje zgłoszenia



DO CHÓRU:
dziewczeta w wieku od 14 do 18 lat,
chłopcy od 17 do 19 lat.

Wymagane: wybitne uzdolnienia muzyczne, silny i dźwięczny głos, miła powierzchowność, dobry słuch muzyczny.

Zgłoszenia należy kierować wraz z życzytsem i jedną fotografią pod adresem: Państwowy Zespół Ludowy Piesni i Tanca „Śląsk”, Koszęcin (zamek), pow. Lublińiec.

O eliminacjach każdy ze zgłoszonych zostanie zawiadomiony indywidualnie. K-1543/2

KOMUNIKAT
RZESZOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
w Rzeszowie
organizuje od dnia 1 września 1962 r.

Dwuletnią Zasadniczą Szkołą Budowlaną dla Pracujących

szkoląc w zawodach:
a) BETONIARZ-ZBROJARZ
b) MALARZ Z RÓWNOCZESNYM PRZYUCZENIEM DO ZAWODU SZKALARZA.

O przyjęcie ubiegać się może młodzież w wieku od 16 - 18 lat, posiadająca ukończoną 7-klasową szkołę podstawową, zamieszkała na terenie miasta i województwa rzeszowskiego.

Podania należy składać pod adresem: Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Budowlane, Rzeszów, ul. Dekerta 16.

Uczniowie w pierwszym roku nauki otrzymują wynagrodzenie w wysokości do 420 zł miesięcznie

A WIĘC MŁODY OBYWATELU NIE ZWLEKAJ!

Liczba miejsc ograniczona. W stosunkowo krótkim czasie zdobędziesz zawód. Będziesz poszukiwanym robotnikiem kwalifikowanym. Zainteresowanym bliższych informacji udziela Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Budowlane, Rzeszów, ul. Dekerta 16, tel. 28-35. K-1619/3

DYREKCJA STUDIUM NAUCZYCIELSKIEGO W KROŚNIE

pedaże de wiadomości
kandydatów na studia, że w Studium w Krośnie są jeszcze wolne miejsca na kierunkach:
ŚPIEW Z MUZYKĄ
BIOLOGIA

Kandydatom na śpiew z muzyką zapewni się mieszkanie w internacie i stypendium w wysokości zależnej od stanu majątkowego rodziców. Od kandydatów na śpiew z muzyką wymaga się posiadania odpowiedniego słuchu muzycznego i złożenia egzaminu wstępnego z j. polskiego. Wskazana jest (choć nie jest konieczna) znajomość gry na jakimś instrumencie. Kandydaci na kierunek biologii składają egzamin piśmienny i ustny z biologii. Podania wnosic do 20 sierpnia 1962 r. Do podania dołączyć: świadectwo dojrzałości w oryginale, świadectwo lekarskie o przydatności do zawodu nauczycielskiego, wyciąg z aktu urodzenia, życiorys, 3 fotografie o wymiarach 37x52, wypełnioną kartę indywidualną kandydata na studia z opinią ukończonej szkoły. K-1613/3

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE

ZAMIENIE 2-uwokojowe mieszkanie, łaźienka w Gorzowie Wlkp. na podobne lub pokój z kuchnią Rzeszów lub Stalowa Wola. Andrzej Mlich, Gorzów Wlkp. Świerczewskiego 81. G-1240/1

2 POKOJE z kuchnią i łaźienką w centrum Szczecina zamienić na podobne w Rzeszowie. Wiadomość: Rzeszów, ul. Dąbrowskiej 8/1. G-1242/1

ZGUBY

KOSIOR Jan zgubił przepustkę nr 2231/11920 wydaną dnia 12 kwiecień 1962 r. przez Zakłady i Kopalnię Siarki Tarnobrzeg. Pg-1618/1

STANISŁAW Piotr zgubił legitymację ubezpieczeniową seria „A” nr 144283 wydaną przez Zespół Składnic Lasów Państwowych w Przemyslu. Pg-1617/1

GRZYBOWSKI Mieczysław zgubił przepustkę służbową nr kon. 3118 wydaną przez ZPG Dębica. Pg-1618/1

ZGUBIONO dowód rejestracyjny ciagnika „Urus” 525 nr rejestr. RL-2295 nr rejestr. 678 wydaną przez Wydział Komunikacji Przewoz. w Sanoku, dla Kółka Rolniczego w Dolinie, p-ta Zagórz, pow. Sanok. Pg-1614/1

ZIAJA Józef zgubił dowód osobisty wydany przez KM MO w Rzeszowie, prawo jazdy oraz dowód rejestracyjny motocykla wydany przez Przew. MRN Wydział Komunikacji w Rzeszowie. G-1236/1

GROMSKA Janina zgubiła legitymację wydaną przez Inspektorat Oświaty - Rzeszów. G-1238/1

RABCZAK Adolf zgubił świadectwo ukończenia Szkoły Podstawowej w Kąkolówce. G-1235/1

STOPYRA Celestyna zgubiła świadectwo dojrzałości 7 klasy wydane przez Szkołę Podstawową Grodzisko-Dolne. Pg-1620/1

MIKRUCIANKA Zofia zgubiła świadectwo dojrzałości (odpis). K/Pg-1618/1

SPRZEDAŻ

„AVO-SIMSON” 19000 km, stan pierwszorzędnny oraz „Jawę” 175 - sprzedam. Stanisław Pietruch, Cieszanów, ul. Skorupki, pow. Lubaczów. Pg-1616/1

DOMEK jednorodzinny z ogrodem pilnie sprzedam. Po kupniu wolny. Rzeszów-Staroniwa, 3 Boczna Gwardziów 5, Kowalewa. G-1237/1

OSIE do woarów, resory, przody do wózków, gumy pnie oraz inne części do pojazdów konnych - sprzedam. Wiadomość: Rzeszów, Mickiewicza 25 (kuchnia). G-1234/1

SAMOCHOĐ ciężarowy kipper, marki „Mercedes”, ładowność 5 ton - sprzedam okazynie. Wiadomość: Małgosia Tekejak, Kraków, ul. Garncarska 9/15. K-1636/1

MÓRG pola z parcelą budowlaną w Zajązgu k/Rzeszowa, blisko stacja PKP - sprzedam. Józef Bazan, Załęż nr 14. G-1241/1

OBWIESZCZENIE

Sąd Powiatowy w Sanoku ogłasza, że zainteresowani mogą przeglądać w sekretariacie Sądu pokój nr 12a plan podziału funduszy masy upadłego Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Wielobranżowej w Brzozowie U/1/58 i w ciągu dwóch tygodni od daty niniejszego ogłoszenia wnieść przeciwko planowi zarzuty. K-1664/1

Cukrownia Przeworsk w Przeworsku OGŁASZA PRZETARG OGRANICZONY I

na sprzedaż aparatury wytwórni wód gazowych składającej się z następujących urządzeń:
1) filtrów do wody - skruberów
2) myjki do mycia butelek
3) saturatora do nasycania wody
4) rozlewaczki do wody gazowej
5) rurociągów wodnych.

Stan wyżej wymienionych urządzeń bardzo dobry. Cena wywoławcza 60.000 zł. Przetarg I odbędzie się w dniu 10 sierpnia 1962 r. o godzinie 10 w biurze Cukrowni „Przeworsk” w Przeworsku, ul. 1 Maja 15.

Równocześnie Cukrownia sprzedaje nabywcy aparatury transportery, butelki, szklane zamknięcia do butelek i inne materiały pozostałe w jej zapasach po wytwórni wód gazowych, po cenie kosztów własnych.

Urządzenia oglądać można w dni powszednie w godzinach od 8-12. Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu, w kasie Cukrowni.

W wypadku niedościa do skutku przetargu I. w dniu 15 sierpnia 1962 r. o godzinie 10 odbędzie się przetarg II. K-1661/1

Miejska Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych w Rzeszowie, ul. Dąbrowskiego 71 OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie robót związanych z odprowadzeniem ścieków sanitarnych z budynku mieszkalnego w Rzeszowie-Staroniwie, ul. Rejmonta III Boczna nr 2 oraz wykonanie ogrodzenia mb 84 z siatki ciągnionej. Termin ukończenia robót 10 września 1962 r. Podkładiki ofertowe można nabyć w MDBOR w Rzeszowie, ul. Dąbrowskiego 71 I p. pokój nr 28 codziennie w dniach pracy od godz. 7 do 15. Oferty sporządzone na podkładkach, w kopertach zalakowanych z napisem „Oferta” należy składać w MDBOR w Rzeszowie, ul. Dąbrowskiego 71 I p. pokój nr 21. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 4 sierpnia 1962 r. o godz. 8 w budynku MDBOR Rzeszów. Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania powodu. K-1640/3

PRACOWNICY POSZUKIWANI

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT KOLEJOWYCH NR 9 - GŁÓWNE KIEROWNICTWO BUDÓW w RZESZOWIE, UL. DOJAZD STARONIWA (baraki) - zatrudni natychmiast 10 MURARZY na budowie w Sędziszowie.

Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego w Budownictwie. Zakwaterowanie zapewnione na terenie budowy. K-1619/2

ZAKŁAD REMONTOWO-MONTAŻOWY WZGS „SCH” w RZESZOWIE UL. WESTERPLATTE tel. 53-10 i 20-02 przyjmie od 1 września 1962 r. UCZNIÓW na praktykę w zawodzie: ślusarz i stolarz. Kandydaci winni odpowiadać następującym warunkom: ukończone 16 lat, 7 klas szkoły podstawowej oraz odpowiedni stan zdrowia. Podania wraz z odpowiednimi dokumentami przyjmuje do dnia 25 sierpnia 1962 r. Stanowisko Pracy Kadr. K-1662/2

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Leżajsku zatrudni natychmiast na stanowiskach projektantów w Zespole Urbanistycznym 2 MAGISTRÓW INŻYNIERÓW ARCHITEKTÓW lub INŻYNIERÓW ARCHITEKTÓW uposażenie miesięczne od 1700 do 4500 zł oraz INŻYNIERA budownictwa ogólnego lub ARCHITEKTA na stanowisku inspektora technicznego w Wydziale Budownictwa Urbanistyki i Architektury - uposażenie miesięczne 2100 zł. Warunki mieszkaniowe do omówienia na miejscu. K-1660/1

WYTWÓRNIA SPRZĘTU KOMUNIKACYJNEGO w RZESZOWIE UL. OBRONCÓW STALINGRADU nr 120 zatrudni natychmiast:
TECHNIKÓW TECHNOLOGÓW ze specjalnością obróbka skrawaniem, TECHNIKÓW MECHANIKÓW, TOKARZY, FREZERÓW, WIERTACZY, SZLIFIERZY, ŚLUSARZY, KOVALI i MONTERÓW.

Staż dla absolwentów szkół średnich trwa 1 rok, dla absolwentów Zasadniczych Szkół Zawodowych 6 miesięcy. Bliższych informacji odnośnie zatrudnienia udzieli Dział Kadr tel. 20-71 wewn. 234. K-1647/3

INSTRUKTORA produkcji ogrodniczej zatrudni natychmiast SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZA w PRZEWORSKU. Wymagane wykształcenie ogrodnicze wyższe lub średnie. Warunki pracy do omówienia na miejscu. K-1663/1

ELEKTRYKA z kwalifikacjami posiadającego uprawnienia BHP kat. III zatrudni natychmiast RZESZOWSKI ZARZĄD APTEK w RZESZOWIE. Warunki pracy do omówienia na miejscu w Sekcji Kadr RZA, ul. Anieli Krzywoń 8. K-1657/1

INŻYNIERA MECHANIKA z 5-letnim stażem pracy na stanowisku Głównego Technologa - placą do 3.400 zł plus premia zgodnie z obowiązującym regulaminem. Możliwość otrzymania mieszkania rodzinnego po okresie próbnym. INŻYNIERÓW MECHANIKÓW i INŻYNIERÓW ELEKTRYKÓW na stanowiska st. konstruktorów i st. technologów z placą odpowiednio do 2.800 zł plus premia zgodnie z obowiązującym regulaminem. TECHNIKÓW MECHANIKÓW na stanowiska konstruktorów i technologów z placą do 2.500 zł plus premia zgodnie z obowiązującym regulaminem na tym stanowisku. Zakwaterowanie w hotelu robotniczym, a w końcu 1964 r. możliwość otrzymania mieszkań z budownictwa zakładowego, atrakcyjna góriska miejscowość. Podania wraz z życiorysami i odpisami dyplomów prosimy kierować pod adresem zakładu Dział Kadr Dolnośląskiej Fabryki Maszyn Włókienniczych Kamienna Góra, Ul. Spacerowa nr 9, tel nr 234. K-1663/6

TECHNIKA BUDOWLANEGO na stanowisku kierownika budowy, KSIĘGOWEGO do działu księgowości z średnim wykształceniem i praktyką w księgowości, EKONOMISTĘ, POSIADAJĄCEGO przygotowanie zawodowe, 10 MURARZY 15 ROBOTNIKÓW NIEWYKwalifikowanych do prac budowlanych w pow. Gorlice, Krosno - zatrudni natychmiast ZAKŁAD BUDOWLANO - REMONTOWY PGR GORAJOWICE - JASŁO.

Warunki pracy i płacy wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie i uzgodnieniu na miejscu. K-1658/2

REJONOWE KIEROWNICTWO ROBÓT WODNO-MELIORACYJNYCH WE WROCLAWIU UL. POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH Nr 98 przyjmie natychmiast do pracy każdą liczbę ROBOTNIKÓW NIEWYKwalifikowanych do robót melioracyjnych. Stołówki, kwatery i odzież ochronna zapewnione. Przejętne zarobki miesięczne wahają się w granicach od 1500 - 2500 zł. Całodzienne wyżywienie w stołówkach mieści się w granicach od 14 do 18 zł. K-1655/1

15 ŚLUSARZY KWALIFIKOWANYCH, SPAWACZA z uprawnieniami i PISARZA WARSZTATOWEGO przyjmie natychmiast ZAKŁAD REMONTOWO-MONTAŻOWY WZGS „SCH” w RZESZOWIE, UL. WESTERPLATTE tel. 53-10 i 20-02. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-1662/2

PROBLEM CZTERECH LAMP

O ulicy Dołowej i Okopowej pisaliśmy już w naszej gazecie kilkakrotnie. W opublikowanych notatkach postulowaliśmy o założenie oświetlenia ulicznego przy ul. Dołowej, a także o stałe przysypywanie ziemią wywożonych tutaj śmieci. Niestety nasze słuszne postulaty stawiane w imieniu mieszkańców tych ulic, nie mogą się do czekać realizacji. Nawet o odpowiedź trudno się doprosić.

Tymczasem mieszkańcy wspomnianych ulic żyją wręcz w urągających wszelkim zasadom higieny warunkach sanitarnych. Stałe palące się stopy śmieci wywożonych z całego miasta zadymlają najbliższą okolice. Dym wleciał się do mieszkań; niepodobna otworzyć okien, usiąść przed domem, czy przejść się ulicą. Temu

wszystkiemu towarzyszą zawsze roje much, które wprost ze składowiska śmieci przenoszą się do domów. Można bez przesady powiedzieć, że i tak szczęście ludziom dopisuje, ponieważ do tej pory nie wybuchła tutaj żadna epidemia.

Warunki, w których żyje społeczeństwo tej części wojewódzkiego grodu dopęła jeszcze brak jakiegokolwiek oświetlenia ulicznego. Mieszkańcy Dołowej nie chcą zbyt wiele. Proszą tylko o cztery lampy uliczne, które by rozpraszały choć trochę mrok nocny. Do komfortu nie są przyzwyczajeni. Co prawda ich próśby zakończyły się oświadczeniem, że do 15 czerwca br. lampy zostaną zainstalowane. Ale... minął czerwiec, lipiec, a o lampach nikt ani nie wspomni.

W takich warunkach jakie tutaj panują naprawdę trudno jest żyć.

Niezwykłe ciekawa

Tak wszyscy uczestnicy ocenili ostatnią wycieczkę zorganizowaną przez KM ZMS w Rzeszowie wspólnie z Inspektorem Oświaty i Zarządem Woj. SAIW. W czasie jej trwania 18 osób (członków kółek młodych racjonalistów z rzeszowskich szkół) na rowerach przejechało trasę długości 540 kilometrów. Z Krosna cała grupa przejechała trasę do Krynicy, później przez Muszynę, Krośnice, Nowy Targ do Zakopanego i następnie przez Rabkę, Skawinę do Krakowa i Wieliczki.

Jednym słowem, wszyscy miłe wspominają ostatnią wycieczkę.

Spotykamy się na basenie...

„Dziś po raz pierwszy o godzinie 16, a później regularnie już trzy razy w tygodniu, w poniedziałki, środy i piątki. Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych zaprasza wszystkich pracujących do wzięcia udziału w popularnym kursie nauki pływania, którego zajęcia rozpoczynają się w dniu dzisiejszym na pięknym basenie przy ul. Turkieniczej. Bilet wstępny jest legitymacją związkową. Organizator zapewnia fachową opiekę instruktorów oraz gwarantuje uzyskanie karty pływackiej, oczywiście po złożeniu obowiązkowego egzaminu...



„PIWOWÓZ”?

Wiosną bieżącego roku pojawił się na ulicach Rzeszowa tzw. „barwóz”. Właściciel tego urządzenia — Rzeszowski Zakłady Gastronomiczne — postarał się o ten przewoźny zakład gastronomiczny z myślą o sezonie turystycznym. Za jego pomocą można obsłużyć szybko i sprawnie dość liczną rzeszę „głodnych”. Założenia na pewno piękne, gorzej jest w rzeczywistości. Barwóz przywieziono na ul. Rejtana w Rzeszowie i właściwie tu nastąpił koniec „blyskotliwej” kariery baru na kółkach. Zamiatł dań gorących — barwów, „barwóz” rozprowadza jedynie piwo i napoje chłodzące. O innych nie ma co marzyć.

Czy tego urządzenia nie dałoby się lepiej wykorzystać? Do sprzedaży piwa wystarczy zwykły uliczny kiosk.

POSTULAT

Redaktorze! Proszę Was uprzejmie, przypomnijcie dyrekcji MPK w Rzeszowie o mieszkańcach Zalesia. Swego czasu przedsiębiorstwo to utrzymywało na trasie Rzeszów — Zalesie regularną linię autobusową. W okresie wiosny, ze względu na zły stan nawierzchni drogi, kurs zawieszono. Dzisiaj jest zupełnie inaczej. Jezdnię naprawiono, wywalowano i nic nie stoi na przeszkodzie w przedłużeniu linii do centrum Zalesia.

Jest to próba wszystkich mieszkańców tej podrzeszowskiej wioski. Przy odrobinie dobrych chęci, na pewno da się załatwić pozytywnie.

BOLAĆZKI

W imieniu mieszkańców ul. Długosza w Rzeszowie jestem zmuszony zabrać głos. Aby nam — mieszkańcom tej ulicy — lepiej się żyło, gospodarz miasta wydał spore sumy na założenie jarzeniowych lamp ulicznych i budowę wodociągów. Przedtem korzystaliśmy z ulicznych studzienek.

Przyznacie chyba, że było to niewygodne i kłopotliwe. Teraz mamy we wszystkich mieszkaniach wodociągi. Cóż z tego. U nas w odróżnieniu od innych dzielnic miasta woda z rur stale czyni „pachnięcie”. I to tak mocno, że nie można jej używać ani do picia, ani do gotowania. Więściwie nie mamy z niej żadnego pożytku. W dalszym ciągu chodzimy z wiadrami do sąsiadów mających studnie kopane.

Kłopotów przysporzyły nam także uliczne lampy jarzeniowe. Stałe gasną, mrugają i z reguły wtedy, kiedy są najbardziej potrzebne — się nie palą.

Wszyscy uważają, że z takich „zdobyczy” lepiej już było zrezygnować. Stare sposoby chodzenia z wiadrem po wodę i oświetlenie uliczne zwykłymi żarówkami elektrycznymi były lepsze. Nie nestręcały nikomu kłopotów.

ZA WCZESNIE

Mieszkańcy Osiedla WSK swego czasu narzekali na nieterminowy wywóz śmieci. Auta-„smoki” MPO przyjeżdżały w „kratkę”, co powodowało wiele niezadowolenia. Śmieci, papiery i wszelkie odpadki wiatr roznosił po całym osiedlu. Wszędzie można było stwierdzić brud i nieporządek.

Dzisiaj, co zasługuje na uwagę, jest zupełnie inaczej. MPO co drugi dzień opróżnia

kułby, tak że powodów do narzekania nie ma. Jest natomiast próba do pracowników tej instytucji. Tak się jakoś zdarło, że „wozy-„smoki” zaczynają pracować o godz. 5 rano. Wiać domo, przy tym robią trochę hałasu i budzą wszystkich. Najgorzej na tym „wychodzą” dzieci. Zerwane ze snu marnudzi, płaczą itp.

Stąd apel do MPO, aby wywóz śmieci i opróżnianie kułbów rozpoczynać godzinę później. Wdzięczni za to będą mieszkańcy całego osiedla WSK.

MARNOTRAWSTWO?

Redaktorze! Stali mieszkańcy Rzeszowa przyzwyczaili się już do stojących, a raczej „gnijących” w zielsku, trawach i chwastach — maszyn i narzędzi rolniczych przy ul. Dekerta. Nieraz drogie i bardzo potrzebne urządzenia do produkcji rolnej poddane „kapielom” słońca i deszczu niepostrzeżenie stają się złomem niezdatnym do użytku. Wiemy wszyscy i rozumiemy brak odpowiednich pomieszczeń magazynowych na te maszyny, ale dziwi nas bez troski Rzeszowskiego Przedsiębiorstwa Handlu Sprzętem Rolniczym. Przecież nigdzie „nie napisano” i nie wydano żadnego zarządzenia, które by „zobowiązywało” to przedsiębiorstwo do przechowywania (bez żadnej konserwacji) maszyn w ostach, pokrzywach itp.

W imieniu społeczeństwa domagamy się od tego przedsiębiorstwa większej opieki nad maszynami. Na tego rodzaju marnotrawstwo nie możemy sobie pozwalać.

Z MYŚLĄ O RZESZOWIE

Niedawno pisaliście w telefonie o naszym miejskim parku. Chciałbym i ja „dorzucić” do tego swoje „trzy grosze”. Jak wam wiadomo — obecnie stawek w parku poddawany jest remontowi. Warto, by z myślą właśnie o upiększeniu tego miejsca, jakże cennie odwiedzanego przez rzeszowian, zastanowić się nad urządzeniem fontanny. Niewątpliwie taki „akcent” oświetlony wieczorem kolorowym światłem przyciąłby rzeszowian z zadowoleniem. Zresztą o takich urządzeniach warto by pomyśleć i w innych punktach miasta.

Na pewno dodadzą one naszemu grodowi uroku.

5 sierpnia Złot Młodzieży w Zalesiu

W najbliższą niedzielę — 5 sierpnia w Zalesiu koło Rzeszowa odbędzie się zlot młodzieży z terenu miasta i powiatu rzeszowskiego. Organizatorami imprezy tematycznej związanej z VIII Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów w Helsinkach oraz wyzwoleniem Rzeszowa jest Komitet Miejski ZMS i Zarząd Powiatowy ZMW.

W programie zlotu przewidziano oprócz tzw. części oficjalnej bogatą część artystyczną, na którą złożą się występy młodzieżowych zespołów estradowych, rozgrywki sportowe i ludowa zabawa taneczna na wolnym powietrzu.

Jak przewidują organizatorzy, w zlocie weźmie udział około 3 tysięcy młodych dziewcząt i chłopców.



W okresie upalnych, letnich dni, lody mają wtełu amatorów. Wszystkie budki rozprowadzające ten „przymak” stały się oblegane. Fot. M. Kopec

Na ukos

Przeciw „dobremu wychowaniu”

Może rdzenni rzeszowianie, od lat tu mieszkający, przyzwyczaili się do tego stanu rzeczy. Można by, że — zupełnie zniechęceni — zaczęli zjawisko to traktować jako zło konieczne. W każdym razie łatwo zauważyć, że nawet nie reagują na jego przejawy zbyt gwałtownie. Taki przynajmniej wniosek nasuwa mi doświadczenie obserwacji, przynajmniej niedługie.

Ale zjawisko jest samo w sobie wielce denotujące, budzi bezsilną złość, czasem wręcz wściekłość. Uderza też od razu każdego przyjeźdnego i każdego „świeżego” mieszkańca grodu.

Powiedzmy wreszcie w czym rzecz. Chodzi o zwyczaj panujące wśród pasażerów miejskiej komunikacji autobusowej, a raczej — ściślej mówiąc — o ich konsekwencje.

Spróbujmy popatrzeć, co dzieje się na każdym przystanku MPK w godzinach rannych (choć nie tylko), gdy większość ludzi stara się jak najszybciej dotrzeć do miejsca pracy. Obrazek wszyscy znają. Oto podjeżdża autobus. Jest już „załadowany”. Widać, co prawda, że w przodzie wozu jest jeszcze dosyć luzu, widać nawet kilka nie zajętych miejsc siedzących, ale w tylnej części przejścia i przy samym wejściu — tłok ogromny. Autobus za-

trzymuje się na kilka sekund, paru najsilniejszych pasażerów wskakuje, konduktorka krzyży: „Proszę uważać, odjeżdżamy”. I rze oczywiście odjeżdżają, zostawiając czasem połowę, albo i więcej pasażerów, którzy potulnie lub ze zdenerwowaniem oczekują na nadejście następnego wozu.

A co w autobusie? Nadal w przedniej części luzno, w tyle tłok, nadal kilka miejsc siedzących pustych. Nikt ich jakoś nie zajmuje. Ludzie oglądają się jedni na drugich. Dobre wychowanie? Może. Ale jeśli tak, to dlaczego przy wsiadaniu nie przepuszczają się najpierw starszych i kobiet (takiej „sielanki” nie udało mi się dotąd zobaczyć)?

Więc chyba raczej bezmyślność, gapiostwo i tepe samo zadowolenie: „Jeśli sam wsiadłem, to co mnie obchodzi los innych? Mogą poczekać”. I niech ktoś „niepovolany” ośmieli się zwrócić uwagę...

a to wozy nie są dostosowane do komunikacji miejskiej (zbyt wąskie przejścia w środku), a to za krótko trwają postoje na przystankach itd. itp.

Oczywiście, w każdym takim tłumaczeniu jest część racji. Ale na lepsze wozy na razie nas nie stać, a przejazd autobusu musi się odbywać w jakichś ściśle ustalonych rozkładach jazdy czasie. Trudno przecież są mowolnie zatrzymywać się dłużej na poszczególnych przystankach.

To sprawa samych pasażerów. Ich wrażliwość na los innych, ich troski nie tylko o siebie. Może to brzmie trochę emfaticznie. Sprawa właściwie jest drobna, ale ważna.

Trzeba się pozbyć oślego uporu i gapiostwa, obywateli! Niech będzie zasada, że każdy wsiadający od razu przechodzi do przodu, robiąc miejsce dla innych. Zajmujmy także wolne miejsca siedzące. Jeśli koło nas stoi ktoś starszy, zwróćmy mu uwagę. Jeśli mimo to nie zechce zająć miejsca, nie krepujemy się i sami się dajmy. Płacić można później, podając pieniądze przez współpasażerów. Unikniemy w ten sposób wielu kłótni i zdenerwowania, usprawnimy również miejską komunikację, ku obopólnemu zadowoleniu pasażerów i obsługi.

Wiem, na zwróconą uwagę każdy będzie miał usprawiedliwienie: a to prześkądza jakiś jegomość, którego nie sposób wyminąć,



Sroda 1 sierpnia 1962 r.



Apteka Społeczna nr 1 ul. 3 Maja
Stary dyżurny nocny:
Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 58



TEATR — nieczynny



„60-lecie PPR na Rzeszowszczyźnie” — Muzeum Okręgowe, ul. 3 Maja wystawa czynna od godz. 10-14
Wystawa „Malarstwo rosyjskie z okresu od XVIII do początku XX w.” czynna od godz. 10-18



APOLLO (ul. 3 Maja) — Matka i córka (wt. l. 18) godz. 16, 18.15, 20.30
GOPLANA (Staromieście) — Mezallans (węg. l. 12) godz. 17, 19
LETNIE (al. Komunistów) — Rzymskie walkacje (USA l. 16) godz. 20.30
MEWA (ul. Dąbrowskiego) — Wielki błękitny szlak (wt. l. 18) godz. 18, 20
PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — Dylżans (USA l. 12) godz. 17, 19
SWIT (ul. Langiewicza) — Klucz (panorama ang. l. 16) godz. 18, 20.10
WDK (ul. Okrzei) — Wzgórze 905 (Jug. l. 12) godz. 15.45, 18, 20.15
UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF



PROGRAM I
Program dnia: 5.40 15.05
Wiadomości: 5.00 6.00 7.00
8.00 12.05 15.00 17.00 20.00 23.00
17.35 Koncert Orkiestry Symfonicznej 18.10 Audycja literacka 18.45 Pięć minut o wychowaniu 18.50 „Meksyk, który przetrwał” 20.25 Wiadomości sportowe 20.45 Ze wsi i o wsi 21.00 Koncert Chopinowski 22.55 Radiowa Poradnia Rodzinna.

PROGRAM II
Program dnia: 6.43 18.40
Wiadomości: 6.30 7.30 8.30
12.05 16.00 21.00 23.50
9.30 „Fonta” fragm. opowiadania 11.00 Koncert symfoniczny 12.15 Gra orkiestra Mantoniego 12.45 List ze Śląska 13.25 „Ocalenie” odc. powieści 14.00 Koncert polskiej muzyki 15.00 Kwadrans melodii rozrywkowych 15.15 „Atryka śpiewa” 15.50 Melodie rozrywkowe 16.45 Radiowy słowniczek muzyczny 17.00 Piosenki o Warszawie 17.20 Radio-reklama 18.35 Ekonomiczny problem tygodnia 18.50 Utwory skrypcowe 21.27 Kronika sportowa 22.10 Uniwersytet Radiowy 23.20 Muzyka rozrywkowa.

ROZGŁOSNIA RZESZOWSKA PR
16.05 Parada gwiazd z płyty-teki Ryszarda” 16.25 Na szlaku Tysiąclecia — aud. w oprac. Zb. Wawszycaka 16.45 Chwila muzyki 16.50 Wiadomości ziemi rzeszowskiej.

NOWINY RZESZOWSKIE

— pismo codzienne wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” — RSW „Prasa”. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. Zeromskiego 5. TELEFONY: Centrala 2056, 2057, redaktor naczelny 4775, zastępca redaktora naczelnego, dział wydawniczy, administracja 4619, redakcja nocna 5017, dział finansowy 4656, dział inf. 4358, sekretarza redakcji i wszystkie działy łączą centrala. Od dawiały redakcji: Przemysł, ul. Waryńskiego 15, tel. 2708, Krosno, ul. Nowotki 12, tel. 499, Tarnobrzeg, ul. 1 Maja bl. 10/1, tel. 254. Biuro Reklam i Ogłoszeń: Rzeszów, ul. Granwajdka 42 — tel. 4652.

Zamówienia i prenumery za prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez urzędy pocztowe, listonoszy oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO I OM Rzeszów nr 8-8-445 PUPIK „Ruch” w Rzeszowie, ul. Asnyka 9. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 12,50, kwartalna — zł 37,50, półrocznej — zł 75, rocznej — zł 150. Druk: Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów. K-1-1029